Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Rok XI
Nr. 257

ABC
NOWINY CODZIENNE

P R
Warszawa,
poniedziałek 7 września 1936 r.

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Skąd się to bierze?

Powstańcy hiszpańscy zdobyli nareszcie Irun. Pełny miesiąc cała Europa z olbrzymiem zainteresowaniem śledziła zażarte walki o tę warowną fortecę pograniczną — niebardzo nawet zdając sobie sprawę, dlaczego tak zawzięcie ją szturmowano i tak zaciekle jej broniono. Teraz dopiero, gdy się te krwawe zapasy rozstrzygnęły, rozumiemy ich olbrzymią doniosłość: wzięcie Irunu przerwało łączność między dwoma skrzydłami wojsk rządowych, północnem w Asturji i wschodniem w Katalonii, odbywającą się dotąd drogą tranzytową przez Francję; czerwoni bowiem posiadali obie linie kolejowe, łączące Hiszpanię z Francją na obu krańcach Pirenejów, wschodnim i zachodnim.

Ale skąd się to bierze, żeśmy się tak gorączkowali walkami w kraju dalekim i obcym, o obcą zupełnie sprawę? A przecież ani wojny abisyńskiej, ani powstania arabskiego w Palestynie nie śledziła Polska z takiem napięciem uwagi i nerwów, podczas gdy wobec wiadomości z frontów hiszpańskich nikt u nas nie pozostaje obojętny. Cała zaś olbrzymia większość opinii, t. j. wszyscy czujący narodowo i po katolicku, stoją zdecydowanie swemi sympatiami po stronie powstańczej.

Skąd się to bierze? Czy stąd, że na terenie hiszpańskim toczy się decydująca dla przyszłości całej Europy rozgrywka między komunizmem a prądami narodowemi? Nie, trzeba sięgnąć jeszcze głębiej. Walka rozgrywa się między dwiema kulturami, chrześcijańską i nowo-pogańską, jaką reprezentuje komunizm — ale nietylko on jeden. Gdy się czyta o okrucieństwach, dokonywanych na biskupach, księżach i zakonnikach, o profanowaniu kościołów i bezczeszczeniu największych świętości, krew się ścina z oburzenia i ręce odruchowo zaciskają

I tu przebiega głęboka, a bardzo zasadnicza linia demarkacyjna, jaka dzieli duchowo nasze społeczeństwo, a z okazji wydarzeń hiszpańskich uwypukla się nader jaskrawo. Bo albo się reaguje na te wiadomości głębokiem oburzeniem, albo bierze je na zimno, zasłaniając się jakiemiś argumentami społecznemi, humanitarnemi, czy jakiemi tam jeszcze, które jednak mają tylko zakryć fakt, że się jest w gruncie rzeczy zupełnie dla kultury chrześcijańskiej obojętnym, albo wręcz wrogim. To jest sprawdzian — i to bardzo doniosłego znaczenia.

Bo jeśli w całej Europie, a po części nawet i w Polsce, spotykamy ludzi, którzy wobec sprawy hiszpańskiej zajmują stanowisko czy to „neutralne", czy chwiejne lub wykrętne, i mimo, że się mienią wrogami komunizmu, zachowują się jednak z rezerwą wobec sprawy powstańczej, to płynie to stąd właśnie, że najważniejszym frontem tej wojny domowej jest front kulturalny: chrześcijaństwo i poganizm. Dlatego to tak dwulicowe, a w gruncie rzeczy zdecydowanie antypowstańcze stanowisko zajmują żywioły masońskie i przez masonerię opanowane, które występują nazewnątrz pod rozmaitemi hasłami — postępu, walki z „reakcją", platonicznego potępiania „obustronnych" gwałtów i t. p. Wszyscy oni próbują bądź to straszyć nas wpływami niemieckimi w Hiszpanii, bądź malować powstańców jako najczarniejszą reakcję — a równocześnie nie wahają się ani chwili pracować pośrednio na rzecz komunizmu. Byle tylko nie zatryumfował sztandar katolicki i narodowy...

Ale opinia narodowa w Polsce orientuje się dobrze w tych machinacjach. Opinja ta jest zdecydowanie po stronie powstańczej i nie da się otumanić żadnym wykrętnym kontrargumentom. A na farbowanych lisach wyznaje się bardzo dobrze.

M. Grz.

Rokowania o pożyczkę

Przedostatni dzień pobytu gen. Śmigłego-Rydza we Francji

PARYŻ, 5. 9. Po powrocie gen. Śmigłego-Rydza z podróży wojskowej do Paryża wszedł w swe prawa protokół dyplomatyczny. Przez cały ranek aż do godziny 12-ej przyjmował gen. Śmigły-Rydz w swym apartamencie w hotelu „Majestic" rewizyty członków rządu francuskiego z premierem Leonem Blumem na czele, konferując krótko z każdym z odwiedzających go gości.

Na śniadaniu u ministra spraw zagranicznych p. Delbosa zetknął się gen. Śmigły - Rydz ponownie z członkami rządu francuskiego niemal w komplecie i z generalicją francuską.

Popołudniu zebrała się w Paryżu rada ministrów, na której, według głosów prasy francuskiej, minister spraw zagranicznych Delbos referował m. in. przebieg rozmów, jakie w ciągu ostatnich dni były tu prowadzone w związku z pobytem we Francji Generalnego Inspektora polskich sił zbrojnych.

W LUWRZE

Popołudnie spędził gen. Śmigły-Rydz zdala od zagadnień wojskowych i dyplomatycznych — odwiedził mianowicie galerję obrazów w Louvre.

Przy układaniu programu wizyty Naczelnego Wodza we Francji zastrzegł sobie gen. Śmigły-Rydz jedno takie popołudnie, wolne od protokułu wojskowego i dyplomatycznego, „sam na sam" z dziełami mistrzów malarskich.

Gen. Śmigły-Rydz galerję w Louvre znał z dawnych czasów, kierował się też dziś w obszernych salonach świetnego muzeum do płócien swych ulubionych mistrzów, napawając się nimi długo i z przyjemnością. Bodaj najdłużej zabawił gen. Śmigły-Rydz w - Pomarańczarni w Tuilleries, gdzie właśnie obecnie trwa wystawa malarska Césanne'a.

Gen. Śmigły-Rydz opuścił Louvre dopiero kiedy na dobre zaczęło się ściemniać.

Wieczór spędził gen. Śmigły-Rydz w ambasadzie polskiej na obiedzie, wydanym dla rządu i generalicji francuskiej, a następnie na raucie, który zgromadził w salonach ambasady cały francuski świat polityczny, intelektualny i dziennikarski oraz przedstawicieli kolonii polskiej w Paryżu.

ROZMOWY

Ag. Havasa donosi, że żadne specjalne narady o charakterze politycznym nie mogły się odbyć popołudniu, gdyż członkowie rządu byli zatrzymani na posiedzeniu rady gabinetowej, które rozpoczęło się o godz. 16-ej. Jednakże gen. Śmigły - Rydz oraz ministrowie francuscy mieć będą do tego okazję wieczorem na obiedzie, wydanym przez ambasadora R. P. Łukasiewicza oraz w czasie rautu, który nastąpi po obiedzie. **Dalsze przeto kontakty będą podjęte raczej w niedzielę pomiędzy naczelnym wodzem polskim i specjalnie ministrem Delbosem, który ma złożyć wizytę gen. Śmigłemu - Rydzowi przed południem.**

Tymczasem toczą się zakulisowe rokowania zarówno co do sposobów technicznych akcji, zmierzającej do zapewnienia pełnej wartości sojuszowi francusko-polskiemu, jak i co do pewnych zagadnień finansowych z tem związanych.

Rokowania te, jak się zdaje, są na dobrej drodze.

Katastrofa samolotu

Pilot i obserwator cudem uniknęli śmierci

Wczoraj o godz. 10 rano mieszkańcy Zauski, gm. Skorosze, powiatu warszawskiego zaobserwowali wielki trzymotorowy Fokker, który nagle począł spadać. Gdy mieszkańcy pobiegli w kierunku, gdzie samolot runął, znaleźli już szczątki samolotu.

Fokker głęboko zarył się w ziemię grząskiego pola, na którym była uprawiana pietruszka. Z samolotu wydobyto pilota, kaprala Franciszka Zarembę i obserwatora ppor. Żakowskiego, obaj z I pułku lotniczego z Warszawy. Zaremba pilot, jak i ppor. Żakowski odnieśli bardzo lekkie obrażenia ciała.

Powiadomiono władze wojskowe, które wszczęły energiczne dochodzenie celem ustalenia przyczyny wypadku.

Z okazji rocznicy „krwawej środy"

Marksistowska manifestacja

na ulicach Warszawy

Wczoraj, w 30-tą rocznicę t. zw. „krwawej środy", przeszło przez Warszawę szereg pochodów socjalistycznych, które z różnych punktów miasta podążały już od g. 8-ej rano na stoki Cytadeli.

Wczorajsze uroczystości partyjne odbyły się za zezwoleniem władz administracyjnych, które ustaliły zarówno punkty zgromadzeń publicznych jak i trasę pochodów. W pochodach wzięło udział kilka tysięcy osób. Uderzała duża ilość młodzieży zarówno żydowskiej jak i polskiej. Przykry to był widok, gdy się patrzyło na młodzież polską, niosącą czerwone transparenty i wykrzykującą, za przewodnikami, rozmaite bzdurne hasła, wyrażające solidarność z komuną hiszpańską i czerwoną Rosją. Szeregi maszerujące śpiewały naprzemian „międzynarodówkę" i pieśni socjalistyczne, wznosząc okrzyki wrogie pod adresem narodowców.

Publiczność warszawska ze zdziwieniem przyglądała się temu pochodowi, który bezkarnie wznosił okrzyki, nie mające nic wspólnego z ładem i spokojem publicznym. Podobno jedną z metod zwalczania komunizmu jest pobłażliwość w stosunku do zgromadzeń publicznych i danie możności wygadania i wykrzyczenia się zwolennikom czerwonego porządku. Wszakże w konkretnym wypadku te o tyle nie powinny były mieć zastosowania, że na urządzenie pochodu zezwolono w centrum miasta i że pochody te tamowały ruch uliczny.

Naturalną reakcją polskiej publiczności oburzonej na bezczelne okrzyki żydowsko - marksistowskiej bandy, były starcia, jakie wybuchły w różnych punktach miasta, a mianowicie na Nowym Świecie, w Alejach Jerozolimskich, na Krakowskiem Przedmieściu, na placu Napoleona, przy Marszałkowskiej i Ogrodzie Saskim. W wyniku starć poturbowano kilkunastu uczestników pochodu.

Grupa młodzieży złożona z około 300 osób, podniecona przez antynarodowe okrzyki pochodu, przechodząc przez ul. Świętokrzyską, wybiła szyby w sześciu księgarniach i antykwarniach żydowskich, znanych ze sprzedawania druków pornograficznych i komunistycznych.

W kilku punktach miasta, m. in. na ul. Marszałkowskiej przy zbiegu z Świętokrzyską prowokacyjne okrzyki czerwonego pochodu wywołały reakcję ze strony publiczności, w wyniku czego wybito kilkadziesiąt szyb w sklepach żydowskich.

Wczorajszy pochód socjalistyczny, w którym przeważały elementy komunistyczne, zbiegł się z pierwszym dniem „Tygodnia Warszawy". W dniu tym przybyło z prowincji do stolicy wiele osób, celem zobaczenia stolicy może po raz pierwszy i ostatni w życiu. Dziwne wrażenie musiała wywrzeć Warszawa na przyjezdnych z prowincji, skoro kazano im od samego rana oglądać pochód, który wykrzykiwał hasła komunistyczne i nad którym powiewały na wietrze wyłącznie czerwone chorągwie.

Kobieta — zuch przeleciała

Ocean Atlantycki

W czasie lądowania samolot uległ rozbiciu

NOWY JORK, 5. 9. Samolot pilotki angielskiej Markham, która w piątek wieczorem wystartowała z Londynu do Nowego Jorku, widziany był dzisiaj w godzinach popołudniowych nad miastem Renewsy w Nowej Funlandii. Pilotka kontynuuje lot wzdłuż wybrzeża północno-amerykańskiego i oczekiwana jest w Nowym Jorku o godz. 23-ej. Lotniczka angielska będzie pierwszą kobietą, która przeleci Ocean Atlantycki w kierunku z Europy do Ameryki.

Z St. Johns (Nowa Ziemia) donoszą, że na tym odcinku trasy lotu pani Markham pada deszcz, panuje mgła i gwałtowne wichry. Koła lotnicze wyrażają obawę, że w powyższych warunkach atmosferycznych lot jest nadzwyczaj ryzykowny.

NOWY JORK, 5. 9. Lotniczka Beryl Markham, która przymusowo wylądowała na terytorium Nowej Szkocji, zawiadomiła telefonicznie oddział aeroklubu Cap Breton, że samolot jej jest całkowicie zniszczony, ona sama zaś odniosła parę nieznacznych kontuzyj.

LOUISBOURG, 5. 9. Lotniczka Beryl Markham, dzieląc się wrażeniami ze swego lotu, wyraziła ubolewanie, że nie zdołała dotrzeć do Nowego Jorku. „Pogoda była fatalna — mówiła pani Markham — i z powodu złej widzialności musiałam lecieć niemal na oślep, orientując się jedynie przy pomocy busoli. Ponieważ zapasy benzyny zmniejszały się, chciałam wylądować w Harbourg Grace, lecz przeszkodziła mi mgła. Leciałam więc dalej, lecz, gdy lądowałam w pobliżu Cap Breton, nie miałam już zupełnie paliwa.

LONDYN, 5. 9. Richman i Merrill zamierzają, o ile warunki atmosferyczne będą pomyślne, wystartować jutro o świcie z Londynu do powrotnego lotu transatlantyckiego.

Związki pracownicze debatować będą nad

Upaństwowieniem przemysłu

i projektem wypuszczenia nowej waluty

Donosiliśmy już o sensacyjnych projektach organizacyj pracowników umysłowych, występujących z planem częściowego upaństwowienia wielkiego przemysłu i wypuszczenia waluty pomocniczej w kwocie 1.000.000.000 złotych. Na nadchodzący czwartek dn. 10-go września zwołano konferencję porozumiewawczą przedstawicieli Unii Pracowników Umysłowych, stowarzyszeń urzędników państwowych i samorządowych oraz związków nauczycielskich, które zgłosiły również akces do kongresu świata pracy.

Na konferencji tej omówione będą wyżej wymienione daleko idące plany reform gospodarczych.

Na Śląsku zaolzańskim

Polscy górnicy

zasypani w kopalni

MOR. OSTRAWA, 6.9. W kopalni „Trójca" w śląskiej Ostrawie zasypani zostali skutkiem osunięcia się warstwy piaskowca w wyrąbanym pokładzie „Adolf" czterej górnicy: Antoni Wylęgała, Franciszek Kania, Antoni Olszar i Jan Kurka. Jakkolwiek katastrofa nastąpiła już 3 b. m. o godz. 2.20, do dnia dzisiejszego akcja ratunkowa nie zdołała dotrzeć do zasypanych.

Wiadomość o katastrofie wywołała w Zagłębiu wielkie wrażenie.

Luksusowa kamienica bez nabywców

Powtórna licytacja gmachu upadła

Dużo kłopotów nasuwa syndykom masy upadłości Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie likwidacja majątku tej instytucji w stolicy. Luksusowy gmach banku przy ulicy Senatorskiej 42, mimo wystawienia go na licytację nie mógł znaleźć nabywców.

Z tego względu syndycy masy upadłości musieli wyznaczyć powtórną licytację na dzień 19 października r. b. Aczkolwiek gmach oszacowany został na minimalną cenę 964.000 zł., sprzedaż przymusowa z młotka rozpocznie się od ceny znacznie niższej.

„LOPP" dotychczas

Nie dał znaku życia

Dotychczas nie nadeszła wiadomość o lądowaniu ostatniego balonu w zawodach Gordon Bennetta: „LOPP". Gorliwe poszukikania nie dały rezultatu.

Na podstawie dotychczas otrzymanych wiadomości, można ułożyć następującą prowizoryczną kolejność balonów według dystansu (w linji prostej od Warszawy) ich lotu:

1) „Belgica", 2) i 3) — „Zürich III" i „Deutschland" (sytuacja niejasna, 4) „Polonia II", 5) „Warszawa II", 6) „Sachsen", 7) „Maurice Mallet", 8) „Augsburg", 9) „Bruxelles".

Zerwanie „frontu ludowego"

Sowiety wypierają się odpowiedzialności

MOSKWA, 6.9. „Iwiestia" i „Prawda" w dłuższych artykułach zaatakowały ponownie przywódców drugiej międzynarodówki za obronę Trockiego, Zinowjewa, Kamieniewa i tow.

„Prawda" bardzo gwałtownie występuje przeciwko nazywaniu ruchu trockistowskiego ruchem opozycyjnym partii bolszewickiej. Starając się oczywiście uzasadnić te epitety, które usankcjonowały proces i wyrok moskiewski. Dziennik pisze, że wyok sądu sowieckiego, a m. in. dla leaderów drugiej międzynarodówki.

„Izwiestia", atakując prasę socjalistyczną, piszą, że przewódcy socjalistyczni w różnych krajach będą usiłowali wyzyskać proces moskiewski w tym celu, aby doprowadzić do zerwania frontu ludowego.

Stanowisko prasy sowieckiej, zajęte wobec drugiej międzynarodówki, pozwala przypuszczać, że prasa ta szuka pretekstu, by móc zrzucić odpowiedzialność za zerwanie frontu ludowego na drugą międzynarodówkę. W tutejszych kołach dziennikarskich odnoszą wrażenie, iż zapadła decyzja, aby Komintern nie udzielił z drugą międzynarodówką kierownictwa frontem ludowym.

Ambasador Lipski ustąpi?

PARYŻ, 6. 9. W Paryżu rozpowszechniła się pogłoska, że ambasador polski w Berlinie, Lipski opuścić ma już wkrótce swoją placówkę. Jak wiadomo ambasador Lipski podpisał pakt nieagresji polsko - niemiecki z 26 stycznia 1934 r.

Chmurno

Dziś w dalszym ciągu chmurno z przelotnemi deszczami. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie.

Klęski czerwonych w Hiszpanii

pod Irunem, Toledo i na Balearach

LONDYN, 5. 9. „Daily Telegraph" omawiając zwycięstwa powstańców pod Irunem podkreśla, że temsamem przesądzony jest los San Sebastian. Zlikwidowanie oporu wojsk rządowych na tym odcinku będzie równoznaczne z umocnieniem się pozycyj powstańców na północy. Sytuacja strategiczna jednak niewiele się zmieni. Dziennik przewiduje, że obecnie po dojściu do władzy rządu Caballero, wojna domowa ulegnie dalszemu zaostrzeniu. Obie strony toczą obecnie bój na śmierć i życie. Celem tej walki jest bezwzględne zniszczenie przeciwnika. W tej sytuacji akcja mediacyjna, podjęta przez dyplomatów w Hendaye, nie ma widoków powodzenia.

PARYŻ, 5. 9. Korespondent Havasa w Hendaye donosi, że pod wieczór ataki kierowane na Fontarrabia zyskały na sile. Oddziały powstańcze podchodzą z dwóch stron: od Irunu oraz z gór okolicznych. Około godz. 18-ej 50 osób, w liczbie większość kobiet, odpłynęło ku wybrzeżom francuskim na małym statku.

W różnych punktach Fontarrabia wybuchły pożary. Anarchiści wrzucili do morza około 20 samochodów. Fontarrabia podzieli niebawem losy Irunu. Z wysuniętego cypla plaży w Hendaye tysiące ciekawych przypatruje się agonii tego pięknego miasteczka hiszpańskiego. Do brzegu przybija kilka łodzi, wypełnionych uchodźcami i ich bagażami. Wieje gwałtowny wicher i morze jest silnie wzburzone. Nad Fontarrabia unoszą się kłęby gęstego czarnego dymu, który dochodzi do Hendaye mieszając się z dymem idącym od ruin Irunu. Słychać jeszcze strzelaninę, lecz jest niemal pewne, że w ciągu paru godzin powstańcy zapanują nad miastem. Kilka transportowców i promów oczekuje jeszcze w Fontarrabia, aby zabrać do Hendaye ostatnich obrońców.

POD TOLEDO

LIZBONA, 5. 9. Po 3-dniowych zaciekłych walkach oddziały powstańcze zajęły w sobotę w południe miasto Telavera de la Reina, położone o 70 km. na zachód od Toledo. Specjalny wysłannik lizbońskiego dziennika „Seculo" podaje następujący opis zajęcia tego miasta:

Po krwawej walce wojska narodowe wkroczyły do miasta o godz. 14.20. Przed wycofaniem się z miasta oddziały rządowe rozstrzelały około 200 osób, podejrzanych o sprzyjanie powstańcom. Wojska rządowe obrabowały wszystkie banki i większość prywatnych mieszkań, dopuszczając się niesłychanych okrucieństw. W ręce wojsk narodowych wpadło 12 armat, cały transport amunicji, 2 samoloty, 20 samochodów ciężarowych, pociąg z zapasami żywności oraz wiele karabinów ręcznych. Straty wojsk rządowych obliczane są na 1,500 ludzi. Na ulicach miasta w chwili wkroczenia oddziałów narodowych walały się setki trupów.

UCIECZKA CZERWONYCH Z WYSP BALEARSKICH

BARCELONA, 5. 9. Premier kataloński wręczył prasie następujący komunikat:

Bohaterskie kolumny katalońskie opuściły Majorkę, złożywszy dowody wspaniałego męstwa. Zarządzona przez rząd republikański akcja załadowania żołnierzy na okręty wykonana została pod kierunkiem kpt. Bayo i doprowadzona do końca dzięki doskonałej postawie milicji. Strat w ludziach nie zanotowano. Rząd kataloński szczęśliwy jest, mogąc przesłać gratulacje kpt. Bayo i kolumnom katalońskim za ich dzielne stanowisko.

Komunikat ten podaje w formie humorystycznie napuszonej fakt, że powstańcy wyparli z wyspy Majorki oddziały rządowe. Zabawne jest to „wspaniałe męstwo"... w ucieczce.

ROZSTRZELANIE BISKUPA

PARYŻ, 5.9. „Le Jour" donosi z Burgos, że w Escorial żołnierze czerwonej milicji rozstrzelali wszystkich mnichów miejscowego klasztoru Augustynów w liczbie 114. Rozstrzelanie odbyło się bez sądu. Należy zaznaczyć, że obecny prezydent republiki, Azana był uczniem Augustynów. Gdy ostatnio prowincjał oo. Augustynów zwrócił się do prezydenta, otrzymał zapewnienie, że dopóki prezydent jest u władzy, zakon Augustynów może się niczego nie obawiać.

GIBRALTAR, 5.9. Wedle nadesłanych tu doniesień, komuniści rozstrzelali w Almeria tamtejszego biskupa, 72-letniego starca.

PARYŻ, 5.9. „Havas" donosi, że komuniści i anarchiści, zajmujący słynny klasztor Montserrat, położony w pobliżu Barcelony, zniszczyli wszystkie przedmioty kultu. Między inn. zburzone zostały artystycznie wykonane rzeźby Drogi Krzyżowej.

PARYŻ, 5. 9. Z Burgos donoszą, że samoloty powstańcze współdziałając z krążownikiem powstańczym zatopiły łódź podwodną rządu madryckiego na wysokości La Coruna. Druga łódź podwodna rządu madryckiego została ciężko uszkodzona.

MADRYT, 5. 9. W czasie rewizji, dokonanej w pałacu ks. de Rivas, znaleziono około 4 milionów pesetów w banknotach, papierach wartościowych i biżuterii.

Dziennik „El Socialista" publikuje statystykę samochodów, będących w posiadaniu rządu i powstańców. Wedle dziennika rząd posiada 248.365 samochodów, powstańcy zaś 93.139, nie licząc Marokka oraz wysp Kanaryjskich i Balearskich.

BURGOS, 5. 9. Wczoraj odbyła się uroczysta dekoracja wielkiego wezyra Marokka Sidi Ahmed Ganmia wielką wstęgą orderu świętego Ferdynanda za udział w ruchu narodowym.

Konferencje polityczne

wśród rozrywek sportowych

STAMBUŁ, 5. 9. (PAT). Wczoraj popołudniu prezydent Turcji Kemal Ataturk przybył na zaproszenie króla Edwarda VIII na pokład jachtu „Nahlin" w towarzystwie premiera Inonu i ministra spraw zagr. Ruszdi Arasa. Rozmowa prezydenta Ataturka z królem Edwardem VIII trwała godzinę i miała bardzo serdeczny przebieg.

— STAMBUŁ, 5. 9. Całe miasto jest odświętnie udekorowane z okazji pobytu króla Edwarda VIII. W nocy ulice były bogato iluminowane. Ludność zorganizowała „korowód wenecki", w którym wzięły udział prawie wszystkie statki stojące w porcie. Korowód przedefilował przed jachtem królewskim.

LONDYN, 5. 9. Z Istambułu donoszą, że król Edward VIII w najbliższych dniach uda się w drogę powrotną na Wiedeń. W drodze król angielski zatrzyma się w Sofii, gdzie spotka się z królem Borysem. Król bułgarski dopiero kilka dni temu powrócił z podróży zagranicznej, w czasie której spotkał się kolejno z kanclerzem Hitlerem, premierem Mussolinim, królem Wiktorem Emanuelem i księciem regentem Pawłem jugosłowiańskim.

STAMBUŁ, 5. 9. Wobec pogłosek, jakoby ambasador sowiecki w Turcji otrzymał od swego rządu polecenie zaproszenia króla Edwarda 8-go do kontynuowania swej podróży morskiej aż do Z. S. R. R., koła miarodajne oświadczają, iż wiadomość ta jest absolutnie pozbawiona podstaw.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

„Hiszpański Lenin"

na czele nowego rządu w Madrycie

PARYŻ, 5. 9. Prasa francuska omawia szczegółowo zmianę rządu w Hiszpanii, podkreślając, że jest ona bezpośrednią konsekwencją porażki wojsk rządowych pod Irun. „Figaro" mówi o przewadze elementów marksistowskich w nowym rządzie, który przez przyciągnięcie republikanów, lewicy katalońskiej i separatystów baskijskich, usiłuje zachować pewne pozory koncentracji republikańskiej. Decydującą dla linii politycznej nowego rządu jest nietylko przewaga socjalistów, ale przedewszystkiem wybitna indywidualność Largo Caballero, którego nazywają „hiszpańskim Leninem". Nowy rząd oznacza, — zdaniem dziennika, — dalszy krok na drodze do sowietyzacji Hiszpanii.

„Le Jour" podkreśla, że Caballero jest nietylko przywódcą skrajnego skrzydła socjalistów hiszpańskich, ale również półoficjalnym przedstawicielem Moskwy w Madrycie. Rząd Caballero jest w właściwym znaczeniu tego słowa rządem rewolucji. Jest to „ostatni nabój" reżimu idącego ku przepaści. Hiszpania — podkreśla dziennik — wchodzi w nową fazę teroru czerwonego, który obecnie skieruje się przeciwko postępowym republikanom.

„Temps", komentując wydarzenia w Hiszpanii, wyraża pogląd, że z chwilą przeprowadzenia rekonstrukcji rządu w Madrycie i po zwycięstwach powstańców pod Irunem i w rejonie Toledo, sytuacja całkowicie się zmieniła. W Madrycie legalny gabinet lewicowy Girala zastąpiony został przez rząd socjalistyczny. Rząd Girala gorzko odpokutował swój błąd, polegający na wydaniu broni partiom ekstremistycznym. Gabinet Girala tym samym zdał się na łaskę żywiołów anarchii. Już od dłuższego czasu rząd Girala nie był panem sytuacji w państwie. Należąc do obecnego rządu ekstremistycznego w charakterze ministra bez teki, Giral jest raczej zakładnikiem, aniżeli ministrem.

Zamierzenia Largo Cabellera są dostatecznie znane. Żąda on dyktatury proletariatu i upaństwowienia wszystkich środków produkcji. Nowy rząd hiszpański utworzony w czasie wojny domowej nie posiada większości w Kortezach. Rząd ten jest nielegalny, gdyż naród hiszpański w ubiegłym lutym wyraził aprobatę jedynie stosunkowo umiarkowanemu programowi frontu ludowego. Nowy rząd madrycki posiada tym samym charakter wyraźnie rewolucyjny. Z punktu widzenia możliwości powikłań międzynarodowych oraz praktycznej realizacji zdecydowanej polityki nieinterwencji fakt ten musi być bezwzględnie wzięty pod uwagę.

MADRYT, 5. 9. Po złożeniu dymisji b. premier Giral udzielił prasie wyjaśnień, że w przewidywaniu długiej wojny domowej zapanowało przekonanie, iż należy oprzeć rząd na wszystkich organizacjach robotniczych. Konieczni są inni ludzie i inne siły, aby doprowadzić do zakończenia wojny domowej.

Przemyt ludzi do Ameryki

wykryto na statku „Piłsudski"

GDYNIA, 6. 7. W piątek opuścił Gdynię „Piłsudski" udający się do N. Jorku. Przed wyjściem statku dokonano aresztowania za bezpłatne przewożenie ludzi, udających się nielegalnie do Ameryki.

Zauważono już od dłuższego czasu, że po statku kręcili się podejrzani osobnicy, nie posiadający biletu, którzy przedostali się na pokład dla odwiedzenia członków załogi. Zwrócił również na siebie uwagę władz fakt, że wielu członków załogi opuszcza samowolnie okręt w Ameryce.

Obserwacje podejrzanych dały pozytywny wynik. Przed wyjściem statku aresztowano stewarda Dżygałę. Przyparty do muru, przyznał się, że trudnił się przewożeniem t. zw. „ślepych" pasażerów. Miał on na statku właśnie kandydata na bezpłatny przejazd, Żyda, Szymona Grossa, który był ukryty w rzadko odwiedzanych przez załogę pomieszczeniach. Grossa prawie przed samym wyjściem okrętu z portu odnaleziono i razem z Dżygałą odprowadzono do aresztu.

Nowe polskie transatlantyki, jak i jednostki o setkach najróżniejszych pomieszczeń sprzyjały przewożeniu „ślepych" pasażerów. Następstwem wykrycia tego przemytu będą oczywiście zarządzenia, które utrudnią wchodzenie na statek osobom niepowołanym.

Zacięta postawa Arabów

Coraz mniejsze nadzieje

na przywrócenie normalnych stosunków w Palestynie

LONDYN, 5. 9. Z Jerozolimy donoszą, że postawa Arabów staje się coraz bardziej zacięta i nadzieje na przywrócenie normalnych stosunków są coraz słabsze.

Do zaostrzenia sytuacji przyczyniła się przedewszystkiem obecność osławionego przywódcy arabskiego Fauzi-beya, który po przybyciu do Palestyny wydał odezwę do ludności arabskiej, wzywając ją do zbiorowego powstania. Fauzi podpisał się na odezwie jako „przywódca Arabów południowej Syrii", unikając w ten sposób używania słowa „Palestyna". Fauzi jest człowiekiem wykształconym. Studiował on w tureckiej szkole wojskowej. Po powstaniu w Syrii, w którym brał wybitny udział, wstąpił on w stopniu oficera do armii Iraku. Należy przypuszczać, że przybywając do Palestyny przyciągnął za sobą wielu awanturników arabskich z Iraku i Syrii. Do bandy jego przyłączyli się również mieszkańcy licznych wsi. Sfery handlowe i wieśniacy, których dochody zależne są od przywrócenia normalnych stosunków, nie ośmielają się potępiać akcji Fauzi'ego w obawie przed represjami.

W kołach brytyjskich zwracają uwagę, iż od czasu pojawienia się Fauzi'ego na terenie Palestyny, ilość ofiar po stronie wojsk angielskich wzrosła niepomiernie. I tak w ciągu ubiegłego tygodnia zabitych zostało 4 żołnierzy brytyjskich, 11-tu zaś rannych. Od czasu wybuchu obecnych zamieszek jest to największy bilans tygodniowy ofiar poniesionych przez stacjonowane w Palestynie oddziały brytyjskie.

ANGIELSKA DYWIZJA WYRUSZA DO PALESTYNY

LONDYN, 5. 9. W garnizonie Aldershot przez cały dzisiejszy dzień panował gorączkowy ruch w związku z ostatnimi przygotowaniami czynionymi dla wysyłki I-ej dywizji angielskiej do Palestyny.

Konfiskata złota i platyny

oraz narzędzi dentystycznych

LUBLIN, 6.9. Od dłuższego czasu na terenie Zamościa istniało zakonspirowane źródło dostawy medykamentów dentystycznych. Poza tym niektórzy dentyści zaopatrywani byli w złoto i narzędzia pochodzące najprawdopodobniej z przemytu.

Władze skarbowe poddały obserwacji szereg punktów sprzedaży kosztowności w Zamościu. Onegdaj brygada kontrolna Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych zjawiła się w mieszkaniu pokątnego handlarza Hersza Borensztajna, gdzie przeprowadziła rewizję. Mieszkanie Borensztajna przedstawiało olbrzymi skład specyfików oraz narzędzi dentystycznych.

Stwierdzono, że Borensztajn uprawiał sprzedaż tych artykułów bez jakiegokolwiek zezwolenia władz, zaopatrując niemal wszystkich dentystów w Zamościu. Ponadto stwierdzono, że trudnił się on handlem złota, pochodzącego prawdopodobnie z przemytu. Specyfiki, narzędzia oraz zapas złota i platyny skonfiskowano.

Program „Obchodu Winobrania"

w Zaleszczykach od 15 do 27 września

Tegoroczny program „Obchodu Winobrania" w Zaleszczykach opracowany został b. starannie i jak widzimy przygotowano dla przyjezdnych szereg bardzo oryginalnych i interesujących imprez. W dniu 15 b. m., t. j. w dniu rozpoczęcia zjazdu nastąpi otwarcie wystawy owoców zaleszczyckich.

16 b. m. otwarta będzie wystawa przemysłu ludowego; 18 i 19 b. m. odbędzie się spływ kajakowy po Dniestrze; 20 b. m. pokaz grup regionalnych i dożynki (winobranie); 23 b. m. pokaz tańców i chórów ludowych; 26 b. m. noc nad Dniestrem; 27 b. m. zawody konne, wojskowe i włościańskie.

Wszyscy uczestnicy zjazdu korzystać będą na podstawie kart Ligi Popierania Turystyki z 66 proc. zniżki kolejowej oraz 50 proc. zniżek w opłatach za udział w imprezach i widowiskach. Dodać należy, że na czas trwania zjazdu przysługuje wszystkim zwolnienie z taksy klimatycznej w Zaleszczykach.

Kurs jazdy

konnej dla młodzieży

Polski Związek Jeździecki uruchamia z początkiem roku szkolnego w Warszawie 3-miesięczny kurs nauki jazdy konnej dla młodzieży.

Zapisy — w dnie powszednie od 8 — 20 i święta od 8-ej do 14 w biurze nowego Tattersalu — Litewska 3. Program kursu jest tak opracowany, że po ukończeniu kursiści mogą ubiegać się o Polską Odznakę Jeździecką.

Mistrz retoryki genewskiej

Titulescu więcej zasłużył się Lidze niż Rumunii

BUKAREST, 5.9. „Tara Noastra" organ partii narodowo-chrześcijańskiej w artykule p. t. „Sprawa Titulescu" zaznacza, iż „Obecnie Titulescu jako człowiek prywatny, bez agentów reklamowych zagranicą, może być objektywnie krytykowany. P. Titulescu jest niewątpliwie — pisze dziennik — człowiekiem o dużych talentach. Wielkim jego błędem było jednak, że miał zbyt dużo zaufania do swych zdolności. Uważał, iż tylko on może wszystko załatwić i wszystko zrozumieć". Pismo stwierdza dalej, że b. minister spraw zagr. starał się przekonać swój kraj, „że bez jego udziału żaden rząd w Rumunii nie jest możliwy".

Dalej pismo zarzuca p. Titulescu przesadne reklamiarstwo oraz wielką rozrzutność w szafowaniu pieniędzy państwowych. Kończąc „Tara Noastra" pisze: „Genewa zawdzięcza bardzo dużo p. Titulescu, więcej nawet może niż Rumunia... p. Titulescu był wielkim mistrzem w ceremonii retoryki genewskiej. Retoryka ta pozwoliła mu wybić się w Europie. Dzisiaj przyszedł jednak upadek. Człowiek, który lekceważy wszystko, jest zwykłą osobą prywatną. Liczne zastępy jego ludzi opuściły go."

W walce

z czerwonym kurem

Wobec stwierdzenia na podstawie statystyk Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, że znaczny odsetek pożarów w miejscowościach wiejskich jest skutkiem zaprószenia ognia przez dzieci, zaleciły kuratoria szkolne, by w szkołach powszechnych zorganizowano w b. r. okolicznościowe pogadanki.

Wyrok

na b. naczelnika sądu

W Sądzie Apelacyjnym we Lwowie ogłoszony został w sobotę w południe wyrok w sensacyjnym procesie b. naczelnika Sądu Grodzkiego w Jarosławiu, Edmunda Galika i sekretarza tego sądu, oskarżonych o sprzeniewierzenia.

Trybunał Apelacyjny zatwierdził w całości wyrok Sądu Okręgowego w Przemyślu, skazujący Galika na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary, Zielińskiego zaś na 5 lat bezwzględnego więzienia.

Radio nie działa

Niewyjaśnione zjawisko w U. S. A.

NOWY JORK, 5. 9. Z San Francisco donoszą, że ubiegłej nocy wszystkie transmisje radiowe poprzez Ocean Spokojny nagle zostały przerwane na całą godzinę z powodów, których nikt dotąd nie potrafił wyjaśnić. Ani okręty na pełnym morzu, ani najsilniejsze stacje na lądzie nie mogły się komunikować. Podobne zjawisko miało miejsce przed kilku tygodniami podczas zupełnego zaćmienia słońca, które przeszło nad Syberią.

W Nowym Jorku to samo zjawisko o tym samym czasie było obserwowane, ale trwało tylko dziesięć minut.

Deficytowy sierpień

Wpływy i wydatki budżetowe

Miesiąc sierpień, według tymczasowych zestawień ministerstwa skarbu, zamknięty został kwotą dochodów 167.819 tys. zł. i wydatków 170.806 tys. zł.

Przewyżka wydatków nad dochodami daje niedobór 2.986 tys. zł.

Sierpień w ciągu roku budżetowego jest zawsze miesiącem o najmniejszych wpływach z danin publicznych. Przeciętna dochodów od kwietnia do lipca włącznie wynosiła 175,4 milionów zł. wobec 167,8 mil. zł. w sierpniu r. ub.

Wskutek tego zmniejszenia dochodów również wydatki w sierpniu musiały ulec pewnej redukcji i wyniosły 170.8 mil. zł., podczas gdy przeciętna za pierwsze 4 miesiące bieżącego roku budżetowego wykazuje 174,9 mil. zł.

Deficyt budżetowy w sierpniu 1935 r. wynosił 29,7 milionów zł., przyczym ogólna suma dochodów w sierpniu r. ub. (w układzie budżetu tegorocznego) wynosiła 149,9 mil. zł., a wydatków 179,6 milionów zł.

Wilcze doły

na drodze do uzyskania wyroku w sądzie

Walka o prawo, i to nawet wtedy, gdy jest to prawo czysto prywatne, jak żądanie zaległego komornego lub zwrotu pożyczki, jest sprawą nietylko procesujących się jednostek, lecz i całego społeczeństwa. Cały bowiem ład społeczny opiera się między innym na ogólnem przeświadczeniu, iż każdy, mający do czegoś prawo, łatwo je zrealizuje, w razie potrzeby szybko uzyska wyrok w sądzie i odrazu go wykona. W przeciwnym razie nakazy i zakazy prawa stają się dla społeczeństwa czemś mało realnem, odległem, obcem, nie wywierają dostatecznego wpływu na psychikę społeczeństwa, nieposzanowanie przepisów rośnie, wzmaga się ilość sporów w sądach, sądy wobec nawału spraw działają jeszcze wolniej, a obywatel, rozumiejąc, że najprostszy spór sądowy pochłonie sporo pieniędzy a nigdy nie da mu szybkiego zadośćuczynienia, przyzwyczai się raczej rezygnować z części swych najsłuszniejszych nawet roszczeń, byleby tylko uniknąć drogi sądowej.

Taka zaś praktyka jest najlepszą szkołą dla ludzi niesumiennych, coraz częściej uchylających się od wypełniania zobowiązań.

Walka o prawo, a wraz z nią ład społeczny i poczucie prawne społeczeństwa potrzebują w jednym z pierwszych rzędów spełnienia dwóch kardynalnych zasad: łatwego dostępu do sądu i szybkiego wymiaru sprawiedliwości.

HIPOTECZNE REBUSY

Na drodze walki o swoje prawa obywatel potyka się na pierwszym progu w hipotece.

Ustalenie, jakie długi i ciężary spoczywają na pewnym domu lub gruncie, jest nieodzowne przy stwierdzaniu ich wartości, upewnianiu się kto do nieruchomości ma jakieś prawo prócz właściciela itp. Wszystkie potrzebne wiadomości znaleźć można w księgach hipotecznych. Ale jak ich szukać? Obecne zasady układu książek i dokonywania w nich wpisu są tego rodzaju, że nietylko laik, ale i ukończony prawnik, jeśli praktycznie nie został wprowadzony w arkana hipoteki, nic z tych książek nie potrafi wyczytać, a jeśli wyczyta, to błędnie, gdyż nie wie np. że figurujący na pierwszych stronach wpis został kilkadziesiąt kart dalej wykreślony i dziś już nie obowiązuje.

W ten sposób jawność hipotek staje się dla przeciętnego obywatela fikcją, a każdy wgląd w księgi hipoteczne połączony jest z wydatkiem na honorarium adwokackie lub opłacenie jakiegoś pokątnego „objaśniacza", których pełno kręci się wokół gmachu hipoteki.

PRZESTARZAŁY HARACZ

Koszt ten jest zresztą znikomy w porównaniu z wydatkiem na wyciągi z ksiąg hipotecznych. Przedłożenie ich w sądzie jest bardzo często nieodzowne, gdy chcemy udowodnić, kto jest właścicielem nieruchomości, jakie mamy na niej prawa itp. Niestety z niezrozumiałych względów nie przepisuje ich z książki maszynistka. Byłaby to widocznie zbyt szybka i tania metoda. Wypisy są tylko odręczne, mozolnie wygotowywane przez urzędnika w hipotece olbrzymiemi literami, bo opłata zależna jest od ilości stron. A za to uzyskanie wypisu trwa parę dni, zamiast kilka minut, wypis rozrasta się często do sporego tomu, zamiast zająć kilka kartek, i kosztuje niekiedy kilkaset złotych, co już jest stanowczo zbyt wiele, nawet jeśli się zważy ilość niepotrzebnie zużytego trudu i papieru.

PIENIĄDZ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

W samych sądach opłaty są, pomimo parokrotnych obniżek, ciągle jeszcze wygórowane, przez co najsłuszniejsze pretensje często nie mogą być, z braku funduszów, dochodzone. Wprawdzie sąd władny jest przyznawać prawo ubogich, zwalniające od kosztów, ale tylko tym, którzy nie mają ani majątku ani dochodów. Jednakowoż większość niezamożnych posiada właśnie dochody, tylko bardzo skromne, tak, iż mogliby uiścić jedynie opłaty znacznie zniżone. Niestety nasz kodeks nie przewiduje obniżenia opłat, tylko zwolnienie od nich lub uiszczenie w pełnej wysokości. Ten nieżyciowy przepis doprowadza czasem do zwalniania osób, które na pewne obniżone opłaty jednak mogłyby się zdobyć, częściej zaś, gdy sąd — zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami — prawa ubogich odmówi, wogóle zamyka ludziom drzwi na drodze po sprawiedliwość.

Najjaskrawiej wygląda ten przepis przy sprawach w sądzie najwyższym, które mogą być wniesione dopiero po uiszczeniu, prócz normalnych opłat, 300 złotych kaucji kasacyjnej. W razie wygrania sprawy kaucję się zwraca i przepis ten ma na celu odciążenie Sądu Najwyższego od nieuzasadnionych skarg. W praktyce jednak uniemożliwia ludziom niezamożnym konsekwentną walkę o prawo, pozbawiając ich instancji, dostępnej jedynie dla szczęśliwców, mogących na rok blisko uwięzić 300 złotych.

Powie ktoś, że zniżenie opłat zwiększyłoby pieniactwo. Ale głupio powie. Bo jeśli kogo, to właśnie pieniacza żadna opłata nie odstraszy. Taką już bowiem rasowy pieniacz ma duszę, że ostatnią krowę sprzeda i po uszy webrnie w długi, a przecie pójdzie do sądu.

ZABAWA W CHOWANEGO

Zresztą nawet ludzi, mogących się zdobyć na opłaty, zniechęca do sądu żółwie tempo wymiaru sprawiedliwości.

Na pierwszy termin przeciwnik się nie stawi. Zapadnie wyrok zaoczny. Gdy po paru tygodniach kancelaria sądu zdoła go przepisać, a woźny doręczyć, dłużnik będzie miał jeszcze dwa tygodnie na wniesienie „sprzeciwu", w którym, zupełnie nie wyjaśniając, dlaczego się nie stawił w sądzie, poprosi o ponowne rozpatrzenie sprawy. Nim sprzeciw dojdzie przez ogólne biuro doręczeń do właściwego sądu i nim się wyznaczy drugą rozprawę, sporo upłynie czasu, tak, że między pierwszą rozprawą, która była zupełnie zbędna, a drugą, gdzie dopiero sprawę będzie się rozpatrywać od początku, upłynie około trzech miesięcy. Pocóż więc dłużnik miałby stawać na pierwszej rozprawie, jeśli niestawiennictwo niczem mu zasadniczo nic grozi?

SPÓŹNIONE MOTYWY

A gdy wreszcie znów zapadnie wyrok, przeciwnik zapowie apelację. I tu zaczyna się paromiesięczna zabawka.

Ustawodawca polski, chcąc odciążyć sędziów, nakazał pisanie motywów tylko do wyroków, w których zapowiedziano apelację. W rezultacie sędzia pisze motywy nie wtedy, kiedy wyrok wydaje, lecz znacznie później. Oczywiście po dłuższym czasie pamięć zawodzi, pisze więc nie to, co rzeczywiście skłoniło go do wydania wyroku, lecz poprostu doczepia motywy do treści orzeczenia. I żeby to jeszcze robił tak, jak nakazuje nasz kodeks, do dwu tygodni od otrzymania prośby o motywy! Ale prawo swoje, minister sprawiedliwości, przypominający w okólniku, iż terminu tego trzeba przestrzegać, swoje, a sędzia, tłumacząc się przeciążeniem, wygotowuje motywy po paru miesiącach. Przeciążenie jest tu oczywiście kiepskim argumentem, gdyż ostatecznie motywy zawsze trzeba napisać, a im później, tym więcej zabierają czasu. Jednak prezesi sądów, którym minister sprawiedliwości zlecił czuwanie nad przestrzeganiem dwutygodniowego terminu, zbyt rzadko wkraczają z własnej inicjatywy, a od adwokatów trudno żądać, aby sobie zrażali sędziego, idąc na skargę do prezesa.

LEGALNE KRUCZKI

Poza tym sam przeciwnik łatwo przeciąga sprawę, nie opłacając pism które wnosi do sądu. Mianowicie gdy pismo jest nieopłacone, sąd wzywa do uiszczenia opłaty w ciągu tygodnia od otrzymania wezwania. Ponieważ napisanie i doręczenie tego wezwania trwa przeciętnie jeden do dwóch tygodni, więc każde nieopłacenie pisma procesowego przynosi niesumiennemu przeciwnikowi prawie miesięczną zwłokę. I dlatego przepis ten powinien być bezwzględnie zmieniony przynajmniej w stosunku do adwokatów, którzy oczywiście wiedzą, jak pismo należy opłacić i jeśli tego nie robią, to tylko przez niedbalstwo lub ze złej woli. Jeżeli już obecnie w Najwyższym Trybunale Administracyjnym traktuje się skargę nieopłaconą tak, jak spóźnioną, to czemu tej zasady nie rozszerzyć przynajmniej na sądy okręgowe, apelacyjne i Najwyższy, gdzie przecie również tylko adwokaci występują?

ŻYCIE JEST ZBYT KRÓTKIE

Obliczmy zaś, jak jest obecnie. Wniesienie nieopłaconej zapowiedzi apelacji i opłacenie trwa miesiąc, przygotowanie motywów w najlepszym razie miesiąc, przepisywanie ich i doręczenie dwa tygodnie, dwa tygodnie czasu na wniesienie nieopłaconej apelacji, miesiąc na wezwanie i opłacenie, potem tydzień na wysłanie odpisów apelacji stronie przeciwnej i oczekiwanie minimum dwa tygodnie na jej odpowiedź. Razem upływa conajmniej 3,5 miesiąca od wydania wyroku w sądzie do przesłania akt do wyższej instancji. A po tym to samo w sądzie drugiej instancji, a po tym przecie jest Sąd Najwyższy, który może wyrok uchylić i przesłać sądowi niższemu do powtórnego rozpoznania, po tym znów sprawa może zawędrować do Sądu Najwyższego i znów do niższego, a gdy wreszcie uzyska się wyrok, wpada się w sieć utrudnień przy egzekucji, o której warto jeszcze pomówić obszerniej innym razem.

Stanowczo życie jest za krótkie, by walczyć o prawo.

Stag.

Proces o wybijanie szyb

w sklepach żydowskich na linii Warszawa-Otwock

Sąd Grodzki w Otwocku wyznaczył już pierwszą sprawę z licznej serii procesów o wybijanie szyb w sklepach żydowskich w miejscowościach letniskowych, co miało miejsce wiosną r. b.

Na dzień 18 września wyznaczono proces robotnika Zygmunta Karpińskiego, który pociągnięty został do odpowiedzialności z powodu kilku wypadków wybicia szyb. Zygmunt Karpiński odpowiadać będzie przed sądem z więzienia, gdyż jest on ponadto zamieszany w sprawę członków Obozu Narodowo - Radykalnego, organizatorów zamachów petardowych na linii Warszawa — Otwock.

Znamienne wytyczne A. Rosenberga

dla Niemców zagranicą

Na tegorocznym zjeździe „Deutsches Ausland - Instutut'u, odbytem przed kilku dniami w Stutgarcie, czołowy ideolog Trzeciej Rzeszy, Alfred Rosenberg, wystąpił w swojem przemówieniu z wysoce charakterystycznymi stwierdzeniami, dotyczącemi wzajemnego stosunku Trzeciej Rzeszy i Niemców zagranicznych.

Z szeregu tych stwierdzeń na uwagę zasługuje teza, że przewrót hitlerowski przyczynił się do scementowania niemieckich grup narodowych, żyjących poza granicami kraju, i wytyczył im nowe drogi i zadania. Teza ta stwierdzająca ujednolicenie oblicza tych grup jest słuszna i istotnie odbiega daleko od rzeczywistości, jakkolwiek liczne odłamy w łonie poszczególnych grup niemieckich zagranicą nie pozwoliły się zglajchszaltować i zachowują po dziś dzień swe odrębne oblicze. Tezie tej nie przeczy również daleko nieraz posunięte wzajemne skłócenie odłamów, przyznających się bez reszty do ideologii narodowo - socjalistycznej. Fakt ideowego ujednolicenia oblicza duchowego grup niemieckich jest więc niesporny.

Zasadnicze jednak zastrzeżenia budzić muszą w nas zadania, jakie Ronesberg wykreślił w swym wystąpieniu, osiadłym poza granicami Rzeszy Niemcom. Jak z jego wywodów wynikło, poszczególne grupy winny występować nazewnątrz aktywnie i — w zależności od warunków — angażować się nawet po tej czy innej stronie, w czasie dokonywanych na terenie danego kraju rozgrywek wewnętrznych.

Tego rodzaju wskazania są naprawdę niebezpieczne nietylko dla kraju, który grupy te zamieszkują, ale przedewszystkiem dla grup samych. Nikt bowiem w kraju nie ścierpi tego, by ktoś niepowołany do tego wtrącał się do wewnętrznej gospodarki kraju wzgl. narzucał się nahalnie z taką czy inną formą pomocy.

Uwagi powyższe odnieść możemy w całej rozciągłości do pewnych poczynań kilku „przywódców" mniejszości niemieckiej w Polsce, którzy narzucają się ostatnio naszym władzom państwowym z różnymi cudownymi jakoby formułkami na uzdrowienie naszych wewnętrznych stosunków.

Zjazd miast

województw małopolskich

W dniach 12 i 13 b. m. odbędzie się we Lwowie zjazd miast czterech województw Małopolski, na którym poruszone będą sprawy dokształcania pracowników miejskich, zagadnienie udziału państwa i gmin w kosztach opieki społecznej, udziału miast w czteroletnim planie robót inwestycyjnych, finansowe rozwiązanie zagadnienia pomiarowo - regulacyjnego miast oraz szereg innych aktualnych spraw z zakresu gospodarki finansowej samorządu miejskiego.

Przegląd prasy

ŻYWY TESTAMENT

„Kurier Warszawski", nawiązując do aktualnych uroczystości ku czci Skargi wskazuje na trwałość, głoszonych przez wielkiego patriotę prawd narodowych.

„O czym my mówimy, czego pragniemy, nad czym ubolewamy, co potępiamy, co chwalimy, to wszystko znajdzie się już w słynnych kazaniach Skargi".

Jego program służenia Polsce, zawiera się w ujęciu lapidarnym.

„Miłość ojczyzny, płynąca z niej zgoda współobywateli, religia katolicka, silny rząd, prawa sprawiedliwe i płynąca z nich moralność poddanych" — na tych sześciu głównych podstawach winien się wznosić gmach państwa".

Aby móc działać, trzeba walczyć ze słabością i złem:

„Wielkie są potęgi, którym Skarga wypowiedział wojnę. Ciemnota, swawola, rozusta, nadużywanie przywilejów, osłabienie władzy królewskiej, religią, patriotyzmem, górnymi ideałaże największa jest: obojętność. Straszna to broń tych, którzy są niechętni wszelkiej naprawie. Obojętność moralna i polityczna jest fortecą samolubów i głupców, jest szańcem małodusznych".

Porwany misją swoją i Narodu Polskiego, w którego siły wierzył, pragnął Skarga

„Uczynić z narodu całość, spojoną religią, patriotyzmem, górnymi ideałami, misją cywilizacyjną".
mi, misją cywilizacyjną".

I dlatego, w myśl tych wskazań, zdaniem „Kuriera Warszawskiego", aktualne jest

„Stworzenie frontu katolickiego w Polsce, czyli aktywnego prądu społeczno religijnego pod natchnieniem testamentu Skargi byłoby wielkim zadaniem moralnym, któremu nie wahalibyśmy się przypisać zarazem niemałego znaczenia międzynarodowego. Wobec bezbożnictwa komunistycznego, wobec uroszczeń totalnego rasizmu, wobec knowań masonerii, wobec postępującej w Europie anarchii moralnej rola katolików w Polsce automatycznie wykracza poza granice spełniania bezpośrednich obowiązków ojczystych. Już w niejednym kraju katolickim przypomniano sobie o polskiej tradycji „przedmurza chrześcijaństwa". Już mnożą się poza naszym krajem pytania: czy Polska, położona między dwiema anarchiami moralnymi, zdobędzie się na własną doktrynę moralną, na własną formułę cywilizacyjną, na godną wielkiego narodu ambicję stania się dla Europy ośrodkiem zbawiennej przemiany i dobroczynnej naprawy? Pod tym względem stanęliśmy obecnie naprawdę przed sądem historii.

Polska ma dziś w dziejach wyjątkową misję do spełnienia. Musi ona dwu wrogim imperializmom, ścierającym się na świecie przeciwstawić własną wyższą i lepszą koncepcję urządzenia społeczeństwa i zorganizowania narodu. Jest rzeczą pewną, że w tym dążeniu myśli Skargi, tak dziś żywe i bliskie współczesnemu pokoleniu, muszą być naturalną, z wielkiej tradycji narodowej wywodzącą się, jedną z podstaw budowy nowego stanu rzeczy.

SŁOWA PRAWDY

Gdy z jednej strony podnoszą się coraz liczniejsze głosy za pozbawieniem żydów praw obywatelskich, gdy masa chłopska prze ku miastom i miasteczkom, żydzi zamiast z faktów wyciągnąć odpowiednie wnioski bądź naiwnie wywodzą, że są w Polsce... autochtonami, bądź arogancko starają wywodzić swoje prawa do „równouprawnienia w stu procentach".

Franciszkański „Mały Dziennik" zwracając uwagę na te sprawy, wskazuje, że już sama jedność żydostwa i komuny musi przesądzać nasz stosunek do żydów.

„Na szerokim świecie żydzi są szermierzami komunizmu i to w takim stopniu, iż walka z komunizmem i jego wpływami staje się niemal równoznaczna z walką z żydostwem. Cóż więc dziwnego, że tu i ówdzie padają hasła nawołujące do odebrania praw politycznych żydom?

Żydzi odpowiedzą nam, że przecież nie całe ich społeczeństwo solidaryzuje się z komunistami. Słusznie. Ale jak dotąd niesłyszeliśmy też nigdy o tem, by żydzi gdziekolwiek bądź wystąpili na serio do walki z komunizmem. Przeciwnie nawet żydowskie pisma burżuazyjne nie zdobędą się na słowa potępienia chociażby zbrodni komunistów i anarchistów hiszpańskich.

Dlatego nieufnie słuchajmy frazesów żydowskich o „prawach człowieka i obywatela",- gdyż wiemy dobrze, że wszelkie prawa żydzi pragną zużytkować na korzyść własną. Są w Polsce przybyszami i uprawiają politykę przybyszów. Ponieważ nie chcemy znaleźć się w niczyjej niewoli, musimy pilnie patrzeć na ręce żydom".

Czy więc termin: „żydo - komuna", który tak gniewa żydów, w tym oświetleniu katolickiego dziennika nie wydaje się całkowicie usprawiedliwiony?

NIEPOKOJĄCE OBJAWY

„Czas", w korespondencji własnej z Poznania, notuje objaw konsolidowania się niemczyzny na ziemiach polskich, na zachodzie. Oczywiście fakt jednoczenia się mniejszości nie może nas razić. Natomiast budzi zaniepokojenie i forma i tendencje tego „pojednania", a przedewszystkiem objawy temu towarzyszące.

Ucichły spory między starymi a młodymi, hitlerowska „Jungdeutsche Partei" podaje rękę „Deutsche Vereinigung", którą dotąd zwalczała.

„Zapanował tu w kołach mniejszościowych niezwykły ruch. W każdym więc ośrodku życia niemieckiego urządza się uroczyste „Erntefesty", czyli narodowe obchody dożynkowe, następnie zwołuje się zebrania i najróżniejsze zjazdy. Celuje w tej akcji, zwłaszcza „Jungdeutsche Partei", której ostatnie wiece w Śmiglu i Międzychodzie były niezwykle liczne i nadwyraz bojowe.

Najciekawszym jednak jest fakt, że niechętnie dotychczas ustosunkowana do narodowego - socjalizmu i wszelkich nowinek Deutsche Vereinigung raptem zmieniła zasadniczo swe nastawienie, nawiązując coraz ściślejszy kontakt z napół oficjalną reprezentacją hitleryzmu w Polsce — Jungdeutsche Partei."

I dalej:

— Robota mniejszości niemieckiej weszła bowiem ostatnio w fazę daleko posuniętej centralizacji i konsolidacji. Wyrazem tego była uchwała Deutsche Vereinigung w dniu 2[illegible] stycznia b. r., w której zmieniono statut organizacji właśnie w kierunku objęcia wpływami terenu całej Polski.

Obok tych poczynań uderza duże ożywienie akcji gospodarczej niemieckiej, wyrażające się między innymi w czynnej akcji tajemniczego banku „Industria" w Tczewie, który rozporządza wielkiemi funduszami, wzmacnia żywioł niemiecki przez dostarczanie taniego kredytu.

Przykładów i faktów podobnych możnaby dawać mnóstwo. A wszystkie one świadczą o dostatecznej organizacji gospodarczej. Pozostaje więc uświadamianie polityczne i narodowe. Temu właśnie ma obecnie służyć akcja kulturalna. Obejmuje ona najrozmaitsze kółka gimnastyczne, krajoznawcze, teatralne itp. Wszystkie jednak mają jeden cel, zupełnie niedwuznaczny.

Wyrazem tego są skonfiskowane ostatnio śpiewniki, wyrazem jest to, co widziałem u jednego z młodych Niemców, który jadąc ze mną w autobusie daremnie usiłował ukryć pod płaszczem pełny ekwipunek ćwiczebny. Oto raz po raz stare bory tucholskie rozbrzmiewają komendą niemiecką, jak za dawnych „dobrych" czasów. To młodzi obywatele polscy narodowości niemieckiej odbywają wojskowe ćwiczenia...

Po mocno niewyraźnej akcji mniejszości niemieckiej na Śląsku, rusza się Poznańskie i Pomorze. Nie zamykajmy oczu na te niepokojące a tak wymowne, objawy!

Na marginesie

Via... na Otwock!

W jednym z dzienników ukazał się interesujący obrazek, opis wizyty dziennikarza francuskiego, zwiedzającego francuską kolonię miłośników nagości.

W kolonii jest uroczo: stare babki obok młodziutkich wnucząt, dostojne osobistości z reprezentacyjnemi brzuszkami, młode panie, panowie, panienki i chłopcy. Nagość zaciera stany, niweluje klasy. Sielanka. Przy stole nie mówi się o polityce, nie dyskutuje się o faszyźmie i „Frente Popular" w Hiszpanji, nie podnieca się rozstrzeliwaniem w Irunie czy Badajoz, ani sprawą karmelitanek barcelońskich.

A jaki panuje nastrój tam, przeczytajmy:

„Klimat" jest tutaj łagodny, przyjemny, pogodny. Raj na ziemi, odważymy się powiedzieć, zdając sobie zresztą sprawę, że nie zdobywam się na nic oryginalnego.

Na zakończenie, trochę informacyj o poglądach nudystów. Zwolennicy nagości nie dążą bynajmniej do krążenia po mieście w stroju Adama lub Ewy. Twierdzą natomiast, przy czym opierając się na dających istotnie wiele do myślenia danych statystycznych, że kto dba o swe zdrowie, powinien od czasu do czasu wystawiać całe ciało na działanie powietrza. Taki jest punkt wyjścia fizjologiczny.

A moralność? Szermierze nagości głoszą z głębokim przekonaniem, że wszyscy jesteśmy opętani przez myśl o ciele odmiennej płci. Z tego wysnuwają wniosek, że jedynym sposobem uwolnienia się od tej obsesji jest rozwianie uroku tajemniczości, otaczającej ciało ludzkie.

Jednym słowem: bajka! Spodnie czy spódnice, żartobliwy przesąd cywilizacji, można łatwo zrzucić.

Dziki w Afryce niektóre części swego ciała osłania plecionką z suchych traw, lub skórą upolowanego zwierza — zblazowani cherlacy, „zbliżający się do natury" muszą koniecznie obnażać się zupełnie. Tak ich to ciągnie. Ta cywilizacja materjalistyczna nietylko upadla człowieka, ale i ogłupia. Każe mu szukać pozorów, obrony zdrowia... w prostackim bezwstydzie. A snoby i małostkowate jełopy, których bawi obmacywanie nagich piersi kobiecych na scenie (np. „Rodzina Massoubre"), których podniecają sprośne rysunki w magazynach i mile łachocą po brzuchu „niewybredne kawały kawiarniane z żalem myślą, że jesteśmy tak „zacofani" i nie posiadamy dotąd krajowego nudyzmu.

Wprawdzie pewien pomysłowy izraelita starał się o pozwolenie na założenie podobnej kolonii nagości w Otwocku, ale nie znalazł uznania dla swego postępowego projektu.

A zleniwiałe grubasy i skokociałe, rozgrymaszone snobki o charakterystycznym profilu i czerwono malowanych paznokciach i wargach — muszą się dusić w kawiarnianym dymie.

A tak mogliby razem rozkoszować się powietrzem, słońcem i „świadomym życiem", kojącym maniackie niepokoje obleśno-seksualne.

(al. s.).

W razie strajku górników angielskich

znajdzie szeroki zbyt polski węgiel

Wiadomości o mającym wybuchnąć w b. tygodniu strajku 10 tysięcy angielskich górników wywołały żywy oddźwięk wśród polskiego przemysłu węglowego. Jak wiadomo bowiem wstrzymanie produkcji w angielskich kopalniach, odbiłoby się natychmiast na naszym eksporcie węglowym.

Na hałdach kopalni górnośląskich i dąbrowieckich znajdują się obecnie większe zapasy węgla, które mogłyby pokryć zapotrzebowanie w razie nagłego wzrostu eksportu.

Skutki ostatnich

ograniczeń przywozowych

Ostatnie ograniczenia dewizowe odbiły się również na wymianie towarów pomiędzy Polską a Z. S. R. R. Wobec wprowadzenia zmian w sposobie wydawania zezwoleń importowych, ustał całkowicie przywóz szeregu artykułów sowieckich.

M. in. Sowiety zaniechały eksportu nici do Polski. Agentury leningradzkiej manufaktury w Warszawie i w kilku miastach włókienniczych okręgów przemysłowych będą zlikwidowane.

WRZESIEŃ

7

PONIEDZIAŁEK

SŁONCE	
wschód	zachód
4—57	18—10
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
20—48	13— 4
Dł. dnia	Ubyło
13—13	3—34

Dziś św. Reginy
Jutro Narodzenie N. M. P.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja „Wielka miłość" Molnara, w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

W środę 9 b. m. **„Wielki Fryderyk"**

TEATR POLSKI: Dziś i jutro **„Tessa".**

W próbach pod kierownikiem reżyserskim Węgierki **„Klub Pickwicka"** Dickensa.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Sprawy rodzinne" w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Balcerkiewiczówna, Halska i in.

TEATR MAŁY: Dziś **„Żołnierz i bohater"** grany w bieżącym sezonie rekordową ilość razy. W próbach 3-aktowa komedja Winawera. p. t. **„Ryk byłego Lwa".**

TEATR LETNI: Dziś i jutro wesoła komedja Rapackiego **„Jubileusz mistrza".**

TEATR KAMERALNY: Nieczynny

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Protesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18). Ostatnie dni **„Miłosne walce"** O. Straussa. W próbach **„Wesoła wdówka"** z J. Kulczycką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil **„Karjera Alfa Omegi"** z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

Pomóżmy do zmniejszenia

Społeczeństwa niewidomych

Dzień zbiórki w dniu 13 i 14 b. m.

Statystyka oblicza liczbę ociemniałych na kuli ziemskiej na dwa miliony czterysta tysięcy, Oczywiście liczba to niedokładna. W przybliżeniu można powiedzieć, że jeden niewidomy przypada na 1000 do 1500 ludzi.

W krajach o zdrowych warunkach życia i zarazem o wysokiej kulturze stosunek ten spada do 1 na 2300; w krajach o klimacie dla oczu niebezpiecznym i niskim poziomie higieny wzrasta do 1 na 600 i 1 na 500 osób. Wśród niewidomych przeważają mężczyźni; może to skutek wypadków przy pracy.

Ślepota najczęściej jest wśród ludzi starych. Lecz 30 proc. ogólnej liczby niewidomych straciło wzrok już przed 20 rokiem życia, a 20 proc. — między 20 a 45 rokiem. Przed tymi nieszczęśliwymi leży wielki szmat życia. Potrzebują oni różnorodnej pomocy społeczeństwa, specjalnego wychowania i wykształcenia, względnie reedukacji. W Polsce w ostatnim spisie ludności nie uwzględniono rubryki niewidomych, a poprzedni był bardzo niedokładny i niekompletny. Podawał on w przybliżeniu 20.000, ale liczba ta najprawdopodobniej jest o wiele niższa od rzeczywistej.

Warunki wychowania niewidomych pozostawiają w Polsce jeszcze wiele do życzenia. Zagadnienie to nie jest proste. Pierwszym obowiązkiem społeczeństwa wobec niewidomych jest poznanie tej złożonej, bolesnej sprawy niewidomych.

Najmniej zrozumianą, ale potrzebną i wdzięczną dziedziną pracy społecznej jest opieka nad niewidomymi. Wzrusza nas widok niewidomego, proszącego o wsparcie, zwłaszcza jeżeli to małe dziecko, ale nie takiej doraźnej pomocy czeka niewidomy od społeczeństwa. Czeka przedewszystkiem racjonalnej, umiejętnie zorganizowanej opieki i wychowania, nauki, wyszkolenia fachowego i pracy.

Jeżeli taką pomoc otrzyma, może pożytecznie pracować, być świadomym swoich celów i obowiązków członkiem społeczeństwa. Opiece nad niewidomymi służą specjalne instytucje. Jedną z nich jest Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, które udziela pomocy niewidomym ze wszystkich części kraju.

W dniach 13 i 14 września odbędzie się na terenie całej Polski zbiórka na rzecz prowadzonych przez towarzystwo zakładów. Niech nikogo z nas nie zabraknie w szeregach ofiarodawców. Dajmy tylko tyle, ile możemy, a wspólnym wysiłkiem wiele zrobimy dla tych, którym pomoc całego społeczeństwa jest niezbędna.

„Wielki Fryderyk" w środę w Teatrze Narodowym

W środę 9 b. m. Teatr Narodowy daje przedstawienie kroniki dramatycznej Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk". granej w ub. sezonie z wielkiem powodzeniem ponad 70 razy. W popisowej roli tytułowej — mistrz Ludwik Solski,, którego kreacja przeszła już do historji aktorstwa. W innych głównych rolach: Rotterowa,, Różycki, Leszczyński, Stanisławski, Hnydziński, Dominiak, Chmurkowski, Milewski, T. Chmielewski, Skubniewska, Kitajewicz, Loedl, Ciecierski, Hajduga i inni. Reżyseria L. Solskiego.

„Kazanie Skargi" na scenie Teatru Narodowego

Teatr Narodowy przyczyni się godnie do uczczenia i uświetnienia 400 rocznicy urodzin wielkiego patrioty i kaznodziei, ks. Piotra Skargi.

Oto w piątek, 11 września — w ramach Tygodnia Warszawy, organizowanego przez Związek Propagandy Turystycznej m. Warszawy — odbędzie się na scenie Teatru Narodowego uroczyste przedstawienie, złożone z dwóch części.

W części pierwszej ukażą się fragmenty, złożone z Kazań Sejmowych w w opracowaniu tekstu i w inscenizacji dyr. Ludwika Solskiego na tle żywych postaci, wedle obrazu Jana Matejki. Jako Piotr Skarga przemówi Ludwik Solski.

W części drugiej ukażą się fragmenty „Wesela" Wyspiańskiego (akty II i III) w wykonaniu Solskiego, Leszczyńskiego, Pancewiczowej, Lindorfówny, Janeckiej, Żabczyńskiej, Brydzińskiego, Fritschego, Rotterowej, Sochy, Hnydzińskiego i innych — w reżyserii Solskiego.

Heljasz uzyskał 16.55 m

w pchnięciu kulą

Zygmunt Heljasz, zawieszony na rok przez Polski Związek Lekkoatletyczny, uzyskał w Poznaniu w pchnięciu kulą wspaniały wynik 16,55 m. Wynik ten jest znacznie lepszy od tegorocznego rekordu olimpijskiego. W pchnięciu kulą 5-kilogramową Heljasz osiągnął ponad 19 m.

Oba te wyniki dowodzą, że Heljasz znajduje się w znakomitej formie. Zresztą wyniki Heljasza na treningach, uzyskiwane w czasie igrzysk olimpijskich w Berlinie, świadczyły, że nasz najlepszy miotacz miałby wielkie szanse na zdobycie nawet złotego medalu. Niestety Heljasza nie wysłano „za karę" na olimpiadę. Jak dotychczas, Polski związek lekkoatletyczny na list macierzystego klubu Heljasza, poznańskiej „Warty", który domagał się śledztwa w sprawie dyskwalifikacji swego członka, pozostał bez odpowiedzi.

Jazda z pasażerami

bez opuszczania chorągiewek w taksówkach

Ostatnio właściciele dorożek samochodowych zauważyli coraz częstsze wypadki jazdy niektórych kierowców taksówkami z pasażerami bez opuszczania chorągiewki, co powoduje, że cały wpływ z opłaty za taką jazdę pobiera kierowca, a właśc. taksówki nie otrzymuje nic, licznik bowiem nie wykazuje wówczas pobranej przez kierowcę opłaty.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Związku właśc. dorożek samochodowych postanowiono przeto wystąpić do komisarza rządu na m. stoł. Warszawę z prośbą o wydanie polecenia organom P. P. zwracania uwagi na taksówki jadące z pasażerami bez podniesionego licznika i sporządzanie odpowiednich protokułów, albowiem jazda jest zwykłą kradzieżą.

Jednocześnie postanowiono zaapelować do mieszkańców Warszawy, aby ze swej strony zechcieli przyczynić się do tępienia tych nadużyć, rujnujących właśc. zainteresowanych taksówek.

Obserwatorium

na Pop Iwanie

STANISŁAWÓW, 5. 9. Dziś odbyło się poświęcenie obserwatorjum wysokogórskiego im. Marsz. Piłsudskiego na Pop Iwanie w Czarnohorze. Poświęcenia dokonał ks. Paszkowski, honorowy kapelan LOPP. w Warszawie.

Zmarli

Ś. p. Leon Jasieński, inż. chem. lat 62, w Warszawie; ś. p. Bolesław Sylwestrowicz, emeryt, lat 67, w Warszawie; ś. p. Eugenjusz Malec, referent ś. p. Stanisława z Turkowskich Proszowska, urzędniczka, lat 51, w Warszawie; ś. p. Olgierd Chodkiewicz, inż. chem., lat 58, w Radomiu; ś. p. Władysław Witkowski, inż. komunikacji, lat 66 w Warszawie; ś. p. Wanda Piskorska, urzędniczka, lat 23, w Warszawie; ś. p. Marja z Jabłońskich Stanisławowa Lutosławska, lat 66, w Drozdowie; ś. p. Jan Antoni Gołębiewski, urzędnik, lat 44, w Warszawie; ś. p. Julia z Księżopolskich Stanisława Bajerowa, lat 52 w Warszawie; ś. p. Mieczysław Bogaczyk ppor. rez. w Warszawie; ś. p Mieczysław Gomanowicz, lat 37, w Warszawie; ś. p. Matylda z Kuklińskich Wylazłowska, I v. Jaraczewska w Warszawie; ś. p. Wincenty ks. Mirski - Światopełk, inż. bud. w Warszawie.

Pogotowie dla wszystkich

wszyscy dla pogotowia

W dniach 19 — 22 b. m. Pogotowie Ratunkowe odwołuje się do ofiarności Warszawy, z okazji skończonych 39-ciu lat swej działalności. Na ulice Warszawy wyjdą kwestarki i kwestarze, aby dać możność najszerszym warstwom społeczeństwa złożenia ofiarnego grosza do skarbonek samarytańskiej instytucji.

Pogotowie, działając bez przerwy w ciągu lat 39-ciu, udzieliło pomocy w 635.000 wypadków, a rok ubiegły dał zwiększoną liczbę w porównaniu z rokiem poprzednim, około 4.000 wypadków. Przeciętnie było 100 wezwań na dobę, bywały jednak dni, kiedy udzielono pomocy około 150-ciu osobom. Niestety, ofiarność publiczna nie idzie w równie szybkim tempie, przeciwnie maleje z roku na rok, co tymbardziej dziwić winno, ponieważ Pogotowie jest instytucją, która nikomu nie odmawia pomocy bezinteresownej, czysto samarytańskiej.

Ze statystyki wynika, iż co 37 mieszkaniec ulega wypadkowi. Pogotowie, jest bodaj jedyną instytucją, która czuwa bezpośrednio nad bezpieczeństwem mieszkańców Warszawy. Każdy, komu zdarzy się wypadek, w ciągu kilku minut otrzymuje racjonalną pomoc lekarską, która nietylko ratuje życie, ale chroni od kalectwa.

Nie wątpimy, że publiczność warszawska nie poskąpi ofiar w dniach 19—22 b. m., tymbardziej iż Pogotowie, ze względów od niego nie zależnych, nie może już drugi rok urządzać tradycyjnych zabaw w Ogrodzie Saskim, przeto niezasobna kasa Pogotowia pozbawiona została dochodu z tego rodzaju imprez.

Kwesta, przy udziale orkiestr i chórów odbywać się będzie nietylko na ulicach, ale i w lokalach publicznych.

Równolegle ze zbiórką sprzedawane będą na rzecz Pogotowia Ratunkowego nalepki SOS po 50 gr. na okna i wystawy, przy czym każda bez wyjątku nalepka zaopatrzona jest w czerwoną pieczęć Pogotowia. Mamy nadzieję, że wszystkie okna i wystawy od dn. 1 — 22 b. m. włącznie będą udekorowane nalepkami. A więc wszyscy winni zapamiętać: „Pogotowie dla wszystkich — Wszyscy dla Pogotowia".

Wywóz śmieci z Warszawy

odbywa się chłopskiemi furmankami

Miejska Służba Zdrowia przeprowadziła w ostatnim tygodniu nocną kontrolę wozów wywożących śmiecie ze stolicy. W akcji tej wzięli udział lekarze i kontrolerzy sanitarni z przedstawicielami policji państwowej. Ogółem poddano kontroli 3.800 wozów, z których 850 służyło do wywozu śmieci. Z pośród właścicieli wozów 798 było rolników, zaś 59 trudni się zawodowo wywozem śmieci.

W ogólnej liczbie wywożących śmiecie z Warszawy, zaledwie 237 rolników posiadało wozy przeznaczone wyłącznie do śmieci. Pozostali rolnicy pochodzący przeważnie z dalszych okolic miasta, wozili na tych samych wozach produkty żywnościowe, zaś w drodze powrotnej wywozili śmiecie i nawóz.

Ciekawie przedstawia się strona finansowa wywozu śmieci ze stolicy. Przeprowadzona na rogatkach kontrola wykazała, że tylko 167 rolników otrzymuje nieznaczne opłaty w wysokości od 20 do 50 gr. od wozu na tak zw. „machorkę", pozostali natomiast nietylko opłat nie otrzymują, lecz nawet spośród nich 150 dopłaca za prawo wywozu śmieci. Opłaty właścicieli nieruchomości wedrują do kieszeni przedsiębiorców, z których zaledwie 10, jak stwierdzono, opłaca należne świadczenia podatkowe. Z pośród ogólnej liczby wozów tylko 47 kierowane są na wysypiska miejskie. Śmiecie z pozostałych wozów wywożone są na tereny rolne wieśniaków, gdzie zmięszane z nawozem służą do użyźniania ziemi.

Stosownie do polecenia miejskiej służby zdrowia, z dniem 10 b. m. rolnicy będą zobowiązani do posiadania osobnych wozów do wywozu śmieci. Wozy te będą bardzo szczelne, kryte i poddawane systematycznemu oczyszczaniu; przeznaczone przy tym będą one wyłącznie do śmieci. W razie stwierdzenia, iż wozy nie będą odpowiadały ustalonym przepisom, nie będą one wpuszczane do miasta.

5.000.000 strat

spowodowała szajka fałszerzy

Dnia 24 b. m. w Sądzie Okręgowym znajdzie się na wokandzie proces Józefa Rotkopfa. Proces ten stanowi fragment olbrzymiej afery wymiany sfałszowanych obligacyj pożyczki austriackiej w Państwowym Urzędzie Pożyczek. Na mocy konwencji polsko - austriackiej rząd polski przyjął do konwersji część obligacyj kolei im. arcyksięcia Albrechta w Galicji.

Obligacje, które podlegały wymianie, były stemplowane w konsulacie polskim w Wiedniu. Międzynarodowa szajka fałszerzy skupiła bezwartościowe obligacje, które ostemplowano i wymieniono w Państwowym Urzędzie Pożyczek. Ogółem wymieniono sfałszowanych obligacyj na sumę około 5.000.000 złotych. Żmudne śledztwo władz nie doprowadziło do ujawnienia sprawców, ani wspólników fałszerzy, których część musiała działać w samym Urzędzie Pożyczek.

Ustalono jedynie, że przewozem pakietów obligacyj, zaopatrzonych w fałszywe pieczęcie zajmowali się bracia Rotkopf. Jednego z tych „kurierów" ujęto. Dnia 24 września r. b. Rotkopf odpowiadać będzie przed sądem.

W charakterze świadka do rozprawy wezwano między innymi bankiera Salomona Korngolda, który początkowo był podejrzany o współudział w aferze, ale potem okazało się, że przyjął on obligacje do wymiany, nie wiedząc nic o ich pochodzeniu.

RADJO

Poniedziałek, 7 września.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muz. (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 11.57 Aud. dla szkół. 17.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. połudn. 12.23 Muzyka lekka (pł.). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Warszawa rośnie" — aud. dla dzieci ml. w opr. Wł. Wrotnowskiego. 16.00 Konc. popularny w wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego. z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Małe dziecko wraca z letniska" — pogad. wygłosi dr. M. Gromski. 17.00 Konc. w wyk. Wł. Żelazowskiej (śpiew) i Teitelbaumówny oraz Eug. Melmanówny (muzyka dwufortepianowa). (Z Wystawy). 17.50 „Zagadnienie wolnego czasu". „Organizacja wolnego czasu w Anglji" — pogad. wygł. red. K. Muszałówna. 18.00 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. w wyk. Zespołu Salonowego P. Rynasa z udz. Al. Michałowskiego (bas). Akomp. prof. L. Urstein. 19.45 Muzyka polska. Wyk. K. Wiłkomirski — wiolonczela, M. Wiłkomirska — fort. i akompaniament, (z Wystawy Radjowej). 20.30 „Włóczędzy Indyj" — felj. wygł. dr. W. Korabiewicz. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Pokłosie olimpijskie" — odczyt, wygłosi Prezes Związku Polskich Związków Sportowych min. J. Ulrych. 21.10 „Nasza Marynarka gra" — konc. w wyk. Ork. Marynarki Woj. z Gdyni (przez Toruń). 21.55 Wiad. sport. 22.05 Utwory na altówkę odegra M. Szaleski. Akomp. prof. L. Urstein. W progr. muzyka komp. angielskich 22.35 „Perpetuum mobile" — przez 60 minut. Wyk. Mała Ork. P. R. oraz Anthea van Veck, J. Korolkiewicz i Czwórka Radjowa. 23.35 Muzyka tan. (pł.).

Wtorek, dnia 8 września.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół: „Na podwórku" — obrazek J. Grabowskiego dla dzieci mł. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Jak wywołać scalenie gruntów" — pogad. wygł. J. Zdziennicki. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Sekstet Kameralny Niny Mańskiej. 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 — 15.45 Wiad. gosp. 15.45 „Skrzynka P. K. O.". 16.00 Konc. solistów (z Krakowa). Wyk.: H. Ekierówna — fortepian, A. Mazanek — bas. Przy fort. K. Meyerhold. 16.45 „Tadeusz Kościuszko" — odczyt, wygł. dyr. J. Friedberg. 17.00 Wiązanka pieśni ludowych śląskich w wyk. Chóru Kolejarzy, w opr. i pod dyr. H. Niczego (z Katowic). 17.20 Recital skrzypc. J. Szigeti'ego (pł.). 17.50 „Pogad. o węgorzu" — wygł. H. Juchnowiczówna. 18.00 „Listy od dzieci" — omówi W. Tatarkiewicz-Małkowska. 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. rozrywkowy (z Wystawy Radiowej). Wyk.: Mała Ork. P. R. Chór Juranda i Wł. Olkusznik (harmonijka). 20.25 „Najrozmówniejszy odludek" — wywiad. T. Markowskiego ze St. Wasylewskim (z Poznania). 20.40 Dzien. wiecz. 20.50 Pogad. aktualna. 20.55 — 23.00 Koncert Ork. Symf. pod dyr. G. Fitelberga z okazji „Tygodnia Warszawy" — tr. z Sali Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie ok. godz. 22.00 — Wied. sport. 23.00 Muzyka tan. (pł.).

KINA

ATLANTIC: **„Pasteur".**
ACRON: **„Piekło" i „Przygoda na Lido".**
ADRIA: **„Róża"** w/g Żeromskiego.
AMOR: **„Źle kochana" i „Niebezpieczny flirt".**
ANTINEA: **„Cyrk Sarana" i „Mściciel prerii".**
APOLLO: **„Tajemnica panny Brinx"**
AS: **„Tajemnice Peraku" i „Buster Keaton, jako rekrut"**
BAŁTYK: **„Rose Marie".**
BIS: **„Noce wiedeńskie" i „Napad na Kongo"**
COLOSEUM (małe): **Parada rezerwistów".**
CAPITOL: **„Mały Lord Fauntleroy"**
CASINO: **„Magnolja".**
CORSO: **„Takie są dziewczęta" i rewja.**
CZARY: **„Generał Sutter".**
ELITE: **„Złota dziewczyna" i „Czerwony sułtan".**
EUROPA: **„Błękitna parada".**
FAMA: **„Serca ze stali".**
FILHARMONJA: **Śmiertelny skok.**
FLORIDA: **„Kapryśna Marietta" i „Król Brodwaju".**
FORUM: **„Mleczna droga i „Pokój Nr. 309".**
GDYNIA: **„Katarzynka" i rewja.**
HELJOS: **„Jego Wielka Miłość" i dodatki.**
HOLLYWOOD: **„Carewicz".**
ITALIA: **„Ucieczka" i dodatki.**
KOMETA: **„Ludzie w tunelu"**
LOS: **„Całe miasto o tem mówi".**
MAJESTIC: **„Mały Król"**
MASKA: **„Noc weselna" i „Paryskie szaleństwo"**
METRO: **„Kochanek własnej żony" i rewja.**
MEWA: **„Małżeństwo na bezdrożach" i „Zmiana serc".**
MARS: **„Katarzynka".**
MINERWA: **„Tygrys pacyfiku", „Woonder bar" i dodatki.**
KINO MUCHA: **Mazur z Polą Negri, Żona za 1000 rubli.**
MIEJSKIE: **„Porwano kobietę".**
NOWA TOMBOLA: **„Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Dla Ciebie tańczę".**
OKO PRASKIE: **„Pod palącem niebem Argentyny" i „Mecz Schmeling — Louis.**
PAN: **„Sztandar" (La Bandera)**
KINO PARAF. Ś-GO ANDRZEJA: **„Tarzan Nieustraszony".**
PETIT TRIANON: **„Za chwilę szczęścia" i „Król Broadwayu".**
POPULARNY: **„Anna Karenina" i rewia.**
PRAGA: **„Miłość Cygana" i rewia.**
RAJ: **„Oskarżam Cię matko" i dodatki.**
RENON: **„Źle kochana" i Niebezpieczny flirt".**
RENA: **„Kobieta pod kontrolą" i „Bez nazwiska".**
RIALTO: **„Mały buntownik"**
ROXY: **„Wilhelm Tell" i „Maraton taneczny".**
ROMA: **„Dinky".**
SFINKS: **„Syn Admirała".**
SOKOŁ: **„Armja Ewy" i „Weseli kuracjusze".**
SORRENTO: **„Zew dzikich" i „Kochaj tylko mnie".**
STYLOWY: **„Robin Hood z El Dorado".**
ŚWIAT: **„Bengali".**
ŚWIATOWID: **„Ucieczka ku szczęściu"**
TON: **„Katarzynka".**
UCIECHA: **„Pieśń Miłości".**
UNJA: **„Burlak z nad Wołgi" i rewja.**
VARIETE: **„Malowana zasłona" i „Co mój mąż robi w nocy".**

Z miasta

Z SODALICJI MARJAŃSKIEJ

W niedzielę 13 b. m. o godz. 9 odbędzie się w kościele O. O. Jezuitów (Świętojańska 12) Msza św. i wspólna Komunia św. Sodalicji Marjańskiej Inteligencji Męskiej. Na Mszy św. na Placu Zamkowym o godz. 10 Sodalicja bierze udział przez delegację. O godz. 14 tegoż dnia zbiórka w lokalu Sodalicji na pochód Skargowski. Udział sodalisów obowiązkowy. Sekretarjat zawiadamia, że legitymacje są do odebrania w lokalu.

3 RENIFERY

Przybyły do warszawskiego ogrodu zoologicznego trzy renifery — dwie samice i jeden samiec. Jest to jedyny gatunek jeleni, w którym obie płcie posiadają rozłożyste rogi. Trafiają się jednak egzemplarze bezrogie.

Zwierzęta, które przybyły do ZOO reprezentują obie odmiany.

Z DNIEM 15 B. M.

Biblioteka Publiczna uruchamia na Targówku przy ul. Piotra Skargi 20/22 wypożyczalnię N. 29 z księgozbiorem mięszanym dla dorosłych i młodzieży. Nowa wypożyczalnia będzie czynna narazie trzy razy tygodniowo, co drugi dzień. W tym samym lokalu będzie umieszczona czytelnia dla dzieci, przeniesiona z ul. Św. Wincentego 80.

ZAKWESTIONOWANA UCHWAŁA RADY GIEŁDY MIĘSNEJ

Rada giełdy mięsnej na posiedzeniu w dniu 4 b. m. zakwalifikowała Kasę Targową jako hurtownika mięsnego, zaliczając ją do kurii handlu i przemysłu mięsnego.

Uchwała rady giełdy mięsnej spotkała się z poważnemi zastrzeżeniami władz, gdyż w Kasie Targowej w 2/3 reprezentowane są fundusze publiczne przez Państwowy Bank Rolny i Zarząd Miejski, a Kasa Targowa ma specjalne cele regulowania rynku mięsnego.

LUSTRACJE SANITARNO - PORZĄDKOWE

Komisja sanitarno - porządkowa starostwa grodzkiego południowo-warszawskiego przeprowadziła wczoraj lustrację sanitarno - porządkową na terenie XI kom. P. P. Lustracja objęła ul. Marszałkowską i jej przecznice. Naogół stwierdzono zadawalający stan sanitarny.

ZAGROŻONE JEZDNIE

W obrębie osiedla zbudowanego z kredytów T. O. R. na Rakowcu przy ul. Pruszkowskiej, zabrukowane ulice położone są niżej od dalszych niezabrukowanych terenów. Wobec tego gromadzące się w czasie deszczów wody na niezabrukowanych terenach spływają na ulice zabrukowane, które dotychczas nie są skanalizowane. Z gromadzących się wód tworzą się prawdziwe jeziora; zagraża to trwałości jezdni. Należy przeto jaknajszybciej znaleźć ujście dla tych wód.

Ogłoszenia drobne

Polski bastion w Gdańsku

15-lecie Polskiej Macierzy Szkolnej

Zasłużona instytucja oświatowa, działająca na terenie W. M. Gdańska, obchodzi w roku bieżącym 15-lecie swego istnienia. Dzięki zrozumieniu doniosłości jej pracy i poparciu społeczeństwa, Macierz Szkolna w Gdańsku może się w roku jubileuszowym poszczycić znacznym dla polskości dorobkiem. W gimnazjum Macierzy uczy się 551 uczniów, w Szkole Handlowej — 268 uczniów, w Szkole Średniej — 109 uczniów, w Konserwatorium Muzycznem — 67 uczniów. W ośmiu szkołach powszechnych Macierzy pobiera naukę 760 dzieci, a w 18 ochronkach (przedszkolach) wychowuje się w duchu polskim 613 dzieci. W sumie więc, dzięki staraniom Macierzy Szkolnej 2.368 dzieci polskich w Gdańsku ma możność uczenia się w ojczystym języku.

Wyniki piętnastoletniej pracy Macierzy są wprawdzie piękne, ale nie są jeszcze wystarczające. Mimo wymienionych szkół i mimo istnienia publicznych szkół powszechnych z językiem polskim nauczania (senackich), do których uczęszcza 1.535 uczniów, daleko jest jeszcze w Gdańsku do zrealizowania hasła: „każde dziecko polskie w polskiej szkole". Wobec ciągłych trudności i przeszkód w otwieraniu polskich szkół senackich, Macierz Szkolna stara się utworzyć jeszcze kilka polskich szkół powszechnych prywatnych w środowiskach wiejskich. Rozpoczęto już budowę szkoły w wiosce Piekło, rozbudowuje się szkołę w Szymonowie oraz planuje budowę szkół jeszcze w kilku miejscowościach.

Działalność Macierzy Szkolnej w Gdańsku, mając w pierwszym rzędzie na celu rozwijanie polskiego szkolnictwa, nie ogranicza się jednak na tem. Daje dzieciom nietylko naukę w języku polskim, ale też otacza je troskliwą opieką: zapewnia im stały dozór lekarski, zaopatruje biednych uczniów w podręczniki i pomoce szkolne, zapewnia im bezpłatny dojazd do szkół, dostarcza bezpłatnie ubrań, bielizny, obuwia. Dużo uwagi przykłada się do akcji kolonii letnich. W roku bieżącym około tysiąca dzieci polskich z Gdańska, dzięki Macierzy Szkolnej, miało możność spędzenia wakacyj w Polsce, pokrzepienia się i umocnienia w swej polskości, poznania ojczystego kraju. Umieszczono je w najpiękniejszych okolicach Polski.

Niezależnie od pracy nad młodzieżą, Macierz Szkolna w Gdańsku organizuje biblioteki oświatowe, teatry amatorskie, prowadzi oświatową pracę wśród dorosłych w różnych formach.

Doniosłości pracy Macierzy Szkolnej w Gdańsku nie trzeba podkreślać i podnosić. Całe społeczeństwo zdaje sobie dokładnie sprawę, jak ważne znaczenie ma instytucja, walcząca o prawa ludności polskiej, o utrwalenie polskich wpływów kulturalnych w Gdańsku. Imponujące manifestacje, jakie się w całej Polsce w obronie polskich praw w Gdańsku odbywały, są najlepszym dowodem, jaką do nich wagę przywiązujemy. Ale nie możemy poprzestać na manifestacjach. Społeczeństwo polskie musi przyjść Macierzy Szkolnej z czynną pomocą, musi poprzeć ją w pracy nad utrwaleniem żywiołu polskiego w Gdańsku, musi wesprzeć materjalnie tę godną poparcia instytucję. O taką pomoc i poparcie zwraca się do całego społeczeństwa Macierz Szkolna w Gdańsku w 15-letnią swą rocznicę, organizując w całej Polsce „miesiąc propagandowy". W miesiącu wrześniu, który jest tym „miesiącem propagandowym" Macierzy Szkolnej w Gdańsku, każdy, kto znaczenie polskiego elementu w Gdańsku docenia, winien w miarę możności złożyć swą ofiarę na cele Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Jubileusz ks. biskupa Jałbrzykowskiego

WILNO, 5. 9. We wtorek, dnia 8 b. m. Wilno obchodzić będzie uroczyście jubileusz 10-lecia sprawowaniu władzy w archidiecezji wileńskiej ks. arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego. Program uroczystości przewiduje również wystawę prasy katolickiej oraz wystawę szat i aparatów liturgicznych.

Rozwiązanie Stow. Wolnomyślicieli

Starostwo śródmiejskie warszawskie wydało decyzję likwidacji Stow. Wolnomyślicieli Polskich (Królewska 16), którego działalność uznano za szkodliwą dla Państwa. Jak wiadomo, w lokalu wolnomyślicieli ujawniono szereg materiałów, które wskazywały na ścisłą współpracę z komunistami. Stowarzyszenie odwołało się od tej decyzji do Komisarjatu Rządu, jednakowoż wczoraj Komisarjat zatwierdził decyzję starostwa.

Żadnych niespodzianek

Nie zawiedli faworyci

Kłopot przeprowadził gonitwę z miejsca do miejsca, nie niepokojony cały czas wyścigów przez żadnego z współzawodników.

Bity faworyt Neptun już na początku prostej zdeklarowanie wyszedł na czoło stawki.

Najlepszą wypłatę dnia dała debiutująca w gonitwie z płotami Gay Girl. Dosiadający jej żokej Roik odniósł na torze warszawskim pierwsze zwycięstwo.

Lulu, faworytka „Próbnej" gonitwy tym razem pod innym jeźdźcem nie straciła na starcie, wygrywając gonitwę dosłownie wstrzymywana.

Irresistible poprowadził gonitwę bardzo mocno, jednak przed samym celownikiem został mocno zaatakowany przez Bobrujska.

Również mocny faworyt Gaffeur lekko uporał się ze znacznie słabszym od siebie zespołem.

Po dogodnym dla siebie starcie, Kabina minęła celownik na pierwszem miejscu przed Baczynem i Molochem.

Nierówny Łokietek, po raz pierwszy w bieżącym sezonie, nie sprawił zawodu swym zwolennikom.

Polscy jeźdźcy zdobyli

Puchar Narodów w Rydze

W międzynarodowych zawodach hippicznych w Rydze rozegrano najważniejszy konkurs zespołowy o Puchar Łotwy (t. zw. Puchar Narodów).

Startowały trzy drużyny: polska, łotewska i norweska. Zwyciężyła po raz trzeci drużyna polska, zdobywając puchar na własność. Polacy startowali w składzie: rtm. Sokołowski, rtm. Kulesza, por. Komorowski i por. Gutowski. Mieli oni ogółem 48 pkt. karnych. 2) Łotwa.

Indywidualnie zwyciężył rtm. Sokołowski na Zbiegu, mając w obu przedbiegach 4 pkt. karne. Na drugim miejscu sklasyfikował się por. Komorowski na Duncanie (12 pkt. karnych) przed por. Broksem (Łotwa) na Namei i por. Gutowskim na Warszawiance.

Wyniki gonitw

z dnia 5 września

Gon. 1. Dyst. 2,100 mtr., nagr. 1800 zł. 1) Kłopot ż. Klamar, 2) Ontario (10,5), 3) Alan (17), 4) Humor (155,5). Wygr. w 2.16 s. ł. o 2 dł. Tot. 7, fr. 6, 9.

Gon. 2. Dyst. 2400 mtr., nagr., 1600 zł. 1) Neptun ż. Jednaszewski, 2) Kaboga (141), 3) Hetman II (29), 4) Papryka (27). Wyc. Jaspis. Wygr. w 2.37 i pół s. ł. o 2 i pół dł. Tot. 6,5 fr. 6, 15.

Gon. 3. Dyst. 2400 mtr., nagr. 1200 zł. Płoty. 1) Gay Girl ż. Roik, 2) Nidzica (65,5), 3) Florencja II (27,5), 4) Galahad (8). Wyc. Wizzard i Kropidło. Wygr. w 2.45 i pół s. ł. o 2 i pół dł. Tot. 17,5 fr. 10,5, 18.

Gon. 4. Dyst. 1100 mtr., nagr. 1800 zł. 1) Lulu ż. Lipowicz, 2) Nola (10), 3) Money Moon (44,5), 4) Nebraska (90,5), 5) Hestia (144). Wygr. w 1.6 i pół s. ł. o 3 dł. Tot. 11 fr. 6,5, 6.

Gon. 5. Dyst. 1600 mtr., nagr. 2400 zł. 1) Irresistible ż. Guljas, 2) Bobrujsk (17), 3) Isolano (19). Wyc. Turenne. Wygr. w 1.40 s. w walce o szyję. Tot. 8,5.

Gon. 6. Dyst. 2400 mtr., nagr. 3000 zł. 1) Gaffeur ż. Gill, 2) Hogarth (32), 3) Satrapa (97,5), 4) Dell (40,5). Wyc. Orlean i Maczuga. Wygr. w 2.27 i pół s. o 3 dł. Tot. 6 fr. 5,5, 6,5.

Gon. 7. Dyst. 1600 mtr., nagr. 1400 zł. 1) Kabina ż. Pasternak, 2) Baczyn (27,5), 3) Moloch (13,5), 4) Mekka (106), 5) Ekran II (187,5). Wyc. Mozella, Hulanka II, Lancelot, Impas III, Artezja i Cagliostro. Wygr. w 1.42 i pół s. o 2 dł. Tot. 9,5 fr. 6,5, 8.

Gon. 8. Dyst. 2400 mtr., nagr. 2000 zł. 1) Łokietek ż. Gill, 2) Dapifer (51,5) i Jantoś (15,5), 4) Prus (44), 5) Normandia (85), 6) Toreadore (43,5). Wygr. w 2.83 s. t. o 2 i pół dł. Tot. 11 fr. 6,5 7,5, 5,5.

Samobójstwa w stolicy

Zamachy samobójcze. Przy ul. Czerskiej 15 przeciął sobie żyły obu rąk 31-letni robotnik Leon Wojciechowski, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Esencją octową zatruła się 26-letnia Stanisława Arońska, bez zajęcia (Lubelskiego 32). Desperatkę przewieziono do szpitala.

W kawiarni „Italia" zatruł się kwasem solnym 56-letni instruktor szkoły technicznej kolejowej, Franciszek Rudek, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Powód — nieporozumienia rodzinne.

20-letnia robotnica Felicja Zwierzchowska zatruła się esencją octową. Umieszczono ją w szpitalu.

Robotnik, 26-letni Wacław Szymański napił się esencji octowej. Przewieziono go do szpitala.

Przy ul. Czerniakowskiej 16 otruła się esencją octową, Romana Wysocka lat 37, mężatka, którą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

A B C sportowe

Niezbyt udany występ pięściarzy „Polonji" przeciwko „Warcie"

Sekcja bokserska warszawskiej „Polonji" rozpoczęła wczoraj w cyrku nowy sezon spotkaniem z mistrzowską drużyną Polski, poznańską „Wartą".

Po tradycyjnym półgodzinnym spóźnieniu, po fotografiach, powitaniach drużyn, przyczem Warszawiacy wręczają klubowy proporczyk „Warciarzom" na ringu zostają dwaj przedstawiciele wagi muszej: Wirski (Warta) i Weyman (Polonia). Pierwsza runda należy do niższego o głowę Wirskiego, który skutecznie obrabia żołądek Weymana. Druga runda uwidacznia coraz bardziej przewagę Poznańczyka, który zbiera wiele punktów, zwłaszcza w zwarciach, odznacza się dobrą pracą nóg, unikami — jak zresztą wszyscy „Warciarze". Ostatnia runda przynosi ciągły atak Wirskiego. Weyman nie potrafi wykorzystać swych dłuższych rąk i chwilami tylko dochodzi do głosu. Ostatecznie zasłużenie na punkty zwyciężył Poznańczyk.

W wadze koguciej spotkali się: Koziołek (Warta) i Teddy (Legia). Pierwsza runda, przeprowadzona w słabem tempie, była wyrównana. W drugiej Koziołek pokazuje kilka ładnych sierpów, Teddy zaś operuje tylko prostemi. Początek trzeciej rundy przynosi szereg silnych obustronnych wymian ciosów, które wyczerpują pięściarzy. Pod koniec rundy obaj słaniają się na nogach, są na półprzytomni. Wynik nierozstrzygnięty całkowicie słuszny.

Małecki (Polonia) wygrał na punkty w wadze piórkowej z Frankowskim (Warta). Naogół przez cały czas lekko przeważał Polonista, pokazał kilka ładnych uników i był stroną atakującą.

W wadze lekkiej Ratajak (Warta) przegrał niezasłużenie z Łukasiewiczem (Polonia). Wynik remisowy byłby słuszniejszy. Dwie pierwsze rundy zakończyły się zaledwie kilku ciosami. Obaj pięściarze ograniczyli się do „tańczenia" na ringu, co niezbyt dobrze mówi o ich umiejętnościach technicznych. Trzecia runda była nieco szybsza, jednak żadnej ładniejszej wymiany ciosów niestety nie widzieliśmy.

Spotkanie w wadze półśredniej pomiędzy Jareckim (Warta), a Damskim (Polonia), zakończyło się wygraną Jareckiego przez k. o. Polonista zasypany był odrazu huraganem ciosów i, nie dochodząc do głosu, po dwukrotnem znalezieniu się na deskach do 9, został zaraz w pierwszej rundzie wyliczony.

W wadze średniej Fabisiak (Polonia), mając przez wszystkie trzy rundy lekką przewagę, zwycięża na punkty Woźniakowskiego (Warta).

Doroba (Legia) w wadze półciężkiej zremisował z Szymurą (Warta). Warszawiak przez cały czas walczył b. nieczysto. Obaj pięściarze często znajdowali się w zwarciu, przy czym Szymura był wtedy nieco lepszy. Niestety, żaden z nich nie pokazał prawdziwego boksu.

W wadze ciężkiej Sowiński (Polonia) zwyciężył w drugiej rundzie przez poddanie przez sekundanta Warty Sawojskiego (Warta), który został ogłuszony seriami ciosów Warszawiaka.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że „Poloniści" nie znajdują się obecnie w zbyt świetnej formie i wątpliwem jest, aby mogli odnieść poważniejsze sukcesy we Wrocławiu, gdzie wyjeżdżają za tydzień.

W ringu sędziował p. Kupferstein. Co prawda wolelibyśmy na jego miejscu zobaczyć jakiegoś Polaka, który spewnością nie byłby gorszy od żyda. Czyż doprawdy niema sędziów bokserskich Polaków? Napewno się znajdą! Trzeba tylko chcieć.

Owens i Holm zdyskwalifikowani przez związek amerykański

W 24 godziny po wylądowaniu amerykańskiej reprezentacji olimpijskiej w Nowym Jorku, zwołane zostało nadzwyczajne zebranie zarządu amerykańskiego związku związków w sprawie Owensa i Eleonory Holm.

W sprawie Owensa związek uznał, że odmowa wyjazdu do Sztokholmu była niedopuszczalna i 4-krotnego mistrza olimpijskiego zdyskwalifikował na przeciąg roku. Związek wyraził nadzieję, że Owens pozostanie w szeregach reprezentacji Ameryki i w dalszym ciągu bronić będzie po rocznej przerwie barw Ameryki, oczywiście jeżeli plany murzyna przejścia na zawodowstwo zostaną zaniechane.

Burzliwą dyskusję wywołała również sprawa usunięcia Eleonory Holm z reprezentacji Ameryki. Ostatecznie związek zaakceptował stanowisko przewodniczącego Avery'ego Brundage zarówno w sprawie Owensa, jak i w sprawie Holm.

Kronika sportowa

ZWYCIĘSTWA TARŁOWSKIEGO

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Bytomiu Tarłowski pokonał Stascha 6:3, 4:6, 6:1, oraz mistrza Śląska Niemieckiego Frommlowitza 6:8, 6:3, 6:1, kwalifikując się tym samym do półfinału. Bratek przegrał z Rychterem 2:6, 0:6.

NOWY PREZES BOKSERÓW

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu warszawskiego związku bokserskiego obrano prezesem płk. Dudryka.

NIEPOWODZENIA POLAKÓW

W 6-ym etapie biegu kolarskiego dookoła Rumunii Polacy: Duda zajął 13 miejsce, a Daniel — 16-e.

ODMOWA ADMIRY

Podczas uroczystości partii hitlerowskiej w Norymberdze mistrz Austrii, wiedeńska Admira, miał rozegrać mecz piłkarski z mistrzem Niemiec IFC Nürnberg. Admira odwołała swój przyjazd, gdyż władze nie udzieliły jej na ten mecz zezwolenia ze względów politycznych.

———OOO———

Żok. Varga stracił oko w czasie polowania

Wielkie wrażenie wśród sfer wyścigowych wywołał tragiczny wypadek żokeja Vargi, zakończony utratą oka.

Żok. Varga został w bieżącym roku sprowadzony z Węgier. Jako żokej jeździł w Warszawie doskonale. W kategorii jeźdźców zagranicznych żok. Vargę zaliczyć należało do najwybitniejszych żokei świata. Na swym koncie żok. Varga ma 1498 zwycięstw, do jubileuszowych 1500 brak mu było tylko dwóch.

Żok. Varga został zaproszony przed kilku dniami przez jednego z właścicieli stajen pana S. S. na kuropatwy. W czasie polowania żok. Varga został postrzelony przez pana S. S. tak nieszczęśliwie, że część naboju utkwiła w lewem oku. Po przewiezieniu do Warszawy lekarze okuliści orzekli, że oko musi być usunięte, gdyż zachodzi obawa, że zostanie zaatakowane drugie oko. Wczoraj w czasie operacji oko usunięto. Mamy nadzieję, że wypadek ten nie będzie przeszkodą w jego karjerze jeździeckiej.

Votum 7 pułku Strz. Kon. na ołtarz kościoła w Passaic

POZNAŃ, 5. 9. Wzamian za otrzymanie od parafian Passaic w Stanach Zjedn. sztandaru pułkowego, przywiezionego przed paru tygodniami przez ks. kan. Kruczka, 7 pułk strzelców konnych w Poznaniu ofiarował parafianom Passais swą odznakę pułkową, wykonaną ze szczerego złota, jako votum na ołtarz Matki Boskiej, patronki kościoła w Passaic. Odznakę tę wręczył ks. Kruczkowi w chwili jego odjazdu na statku „Piłsudski" w Gdyni rotmistrz 7 p. Strzelców Konnych p. Budzik.

Targi Wschodnie potrwają do 17 września

LWÓW, 5. 9. W sobotę, dnia 5 b. m. nastąpiło otwarcie XVI-ych Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, przy licznym udziale wielu znakomitych gości, przybyłych ze stolicy i wszystkich stron kraju.

Otwarcia Targów dokonał min. przemysłu i handlu Roman, w obecności wicemin. spraw wojsk. gen. Litwinowicza, oraz wojewodów lwowskiego, krakowskiego i tarnopolskiego, wicemin. przemysłu i handlu Rosego, wicemarsz. Sejmu Mudryja. Zupełnie niespodziewanie przybył na otwarcie Targów ambasador Rzeszy Niemieckiej von Moltke, w związku ze specjalnym pawilonem niemieckim na Targach.

Min. Roman wygłosił obszerne przemówienie, w którem podkreślił znaczenie Targów Wschodnich dla produkcji narodowej.

Rewia polskiej wytwórczości na tegorocznych Targach Wschodnich przedstawia się nadzwyczaj okazale i pozwala na zorjentowanie się w istniejących brakach, jak również i w uzyskanym dorobku.

Równocześnie odbywa się we Lwowie wystawa lasów i łowiectwa.

Plaga gąsienic w Poznańskiem

POZNAŃ, 4. 9. W ostatnim czasie nawiedziła okolice Kępna niebywała plaga gąsienic, powodując w powiecie poważne straty w sadach i ogrodach. W Baranowie wszystkie ogrody zostały ogołocone z listowia.

Gąsienice wyrządzają również wielkie szkody na polach, obgryzając liście buraków i kapusty. Spotkać je można pozatem całemi masami na płotach, drogach i murach domostw.

Z teatrów

Sprawy rodzinne

Komedia w 3-ch aktach Gertrudy Jannings w Teatrze Nowym

Oczywiście każda rodzina, zwłaszcza liczna i związana silnym instynktem wspólnych interesów, posiada swoje własne sprawy. Jedne ciekawe, drugie błahe. Pewne zdarzenia, rozgrywające się w czterech ścianach domu, wybiegają dzięki swej dynamice po za te ramy i mogą mieć znaczenie szersze, charakteryzując całą warstwę społeczną czy okres dziejowy, inne nie dadzą się uogólnić, ważne są dla tych jedynie, którzy je przeżywają. O takich właśnie sprawach domowych o charakterze lokalnym opowiada komedia angielskiej autorki.

Ta wąskość horyzontów, brak rozleglejszych perspektyw jest największą usterką „Spraw rodzinnych". Literatura powojenna, zarówno powieść jak i dramat, poświęciła już wiele miejsca analizowaniu zagadnień rodzinnych. Nie było dotąd w literaturze okresu, któryby z taką zachłannością, jak nasz, wdzierał się w życie rodziny, naświetlając je z coraz to nowych punktów widzenia. Zawsze jednak, czy to będzie „Saga Forsytów" Galsworthy'ego, „Modlitwa za żyjących" Devala, czy nasze „Dnie i noce" Dąbrowskiej, wysiłek autora szedł w kierunku przełamania prywatnego charakteru rodzinnych wydarzeń i konfliktów.

Gertruda Jannings obrała inną metodę. Komedia jej nie ma ani rozmachu, ani głębszego wniknięcia w psychologję ukazanego mieszczańskiego środowiska. Bez reszty zamyka się w czterech ścianach domu rodziny Marhurstów. Jest ciasna i jeśli utrzymuje się z powodzeniem przy życiu, to nie ze względu na treść, lecz dzięki dramatycznemu talentowi autorki.

Trzeba przyznać, że mimo dość nieważnych kłopotów rodzinnych bohaterów, słucha się komedii z dużem zainteresowaniem. Gertruda Jannings umiejętnie rozplanowała sytuacje, zgrabnie oddała mierny rytm nastrojów, postacie zarysowała z dużą plastyką. Są to wszystko bezsprzecznie zalety utworu, w tym wypadku tak szczęśliwie zharmonizowane, iż z biegiem akcji zapomina się, jak obojętnem jest w istocie, czy jeden z synów starej pani Marhurst, Harvey, wywikła się z romansu z pustą i zachłanną panią Warwick, albo czy młody Nevil odzyska żonę, która podczas podróży okrętem zakochała się w pewnym fryzjerze. Autorka umiała zasugerować widzowi, że od pomyślnego rozwiązania tych historii zależy spokój i szczęście matki rodziny, a ponieważ dała tej ładnie pomyślanej postaci najwięcej wewnętrznego ciepła, sympatia słuchaczów towarzyszy wszystkim przejściom dzielnej i wiele rozumiejącej pani Marhurst.

Jest zresztą w „Sprawach rodzinnych" jeden motyw, który sam w sobie mógłby wypełnić sztukę i niepotrzebnie został przez autorkę zmieszany z innemi wątkami. Mam wrażenie, że wyodrębniony stałby się wyrazistszy i silniej przemówiłby. Jest to sprawa niespodziewanego powrotu najstarszego syna pani Marhurst, Sydneya.

Przed wieloma latami Sydney uciekł z domu. Rodzeństwo jego ukryło przed matką prawdziwy powód tego zniknięcia. Nie chcieli, aby staruszka dowiedziała się, że jej najukochańszy syn popełnił szereg nadużyć i musiał opuścić Anglię, aby uniknąć więzienia. Po pewnym czasie, na żądanie samego Sydneya zostaje rozgłoszona jego śmierć. Pani Marhurst odcierpiała ten cios, pozostała jej tylko pamięć o zmarłym.

Ale jednego dnia Sydney wraca. Znajduje się w nędzy, potrzebne mu są pieniądze. Żąda od braci trzech tysięcy funtów. Ponieważ nie mogą zebrać takiej sumy, postanawia je otrzymać od matki. Nie pomagają błagania, że stara kobieta może nie przeżyje tego przejścia. Harveyowi udaje się tylko wymóc od brata, aby nie pokazywał się matce pijanym.

Spotkanie Sydneya z matką należy do najlepszych scen komedii. Cynizm tego zdeprawowanego człowieka zwycięża miłość matki. Pani Marhurst o wszystkiem dowiaduje się. I chce tylko jednego — pomóc swemu dziecku. Postanowiła sprzedać dom i pamiątkowe kosztowności, aby spłacić długi Sydneya.

Zakończenie „Spraw rodzinnych" wzrusza liryzmem. Jest naprawdę piękne i trudno doprawdy domyślić się, dlaczego autorka całej sztuki nie ograniczyła do tego wątku powrotu „marnotrawnego syna".

Zagrano „Sprawy rodzinne" bardzo dobrze. Przedewszystkiem Stanisława Wysocka w roli pani Marhurst. Dla samej Wysockiej, tej największej polskiej artystki, warto pójść do Nowego. Trudno wprost wyrazić słowami, jak cudowna jest jej gra, ile prostoty w każdym geście, ile prawdy w każdym akcencie. Idźcie słuchać Wysockiej, przeżyjecie chwile, jakie nie często zdarzają się w teatrze.

Druga doskonała rola, to nowy sukces Janiny Krzymuskiej, niezastąpionej obecnie w w odtwarzaniu komiczno - tragicznych istotek, śmiesznych stworzonek zasuszonych w staropanieństwie. Obecność Krzymuskiej na scenie zawsze jest atrakcją.

Głębokie akcenty dramatyczne dał Węgrzyn, jako Sydney, w akcie trzecim.

Pozostałych Marhurstów reprezentowali z powodzeniem: Alina Halska, Zygmunt Chmielewski i Leon Łuszczewski; młode pokolenie — bardzo dobra Nina Świerczewska i Marjan Wyrzykowski. Demoniczną panią Warwick była Marja Balcerkiewiczówna. Dobry epizod dała Irena Orzecka w roli starej służącej.

Reżyseria Wysockiej bardzo staranna. Dekoracja wnętrza pokoju udała się Nalewajskiemu. **Jerzy Andrzejewski**

Niemcy na morzu

Helgoland potężną bazą morską

Po wojnie światowej Niemcy, wyczerpane finansowo i nieomal całkowicie rozbrojone na morzu, dokonały ogromnego wysiłku finansowego, aby osiągnąć stan obecny. Najpierw traktat wersalski, a potem waszyngtoński zawarty w 1922 r. ograniczał zbrojenia wszystkich na morzu w sposób dogodny dla Anglii. Niemcy, niewiele sobie robiąc z zobowiązań międzynarodowych, systematycznie dozbrajały się.

W czerwcu ubiegłego roku nadszedł dla Rzeszy moment przełomowy. Anglia zawiera układ, na mocy którego Niemcom przysługuje prawo posiadania floty, wynoszącej 35 proc. tonażu angielskiego. Na umowie tej skorzystali obaj kontrahenci, Anglia osiągnęła możliwość skoncentrowania swoich głównych sił na morzu Śródziemnem oraz szachowała Francję rosnącą w siły flotą niemiecką. Dla Niemiec podpisanie układu było przekreśleniem wszelkich dawnych zobowiązań, wynikających z postanowień traktatu wersalskiego.

Wysoko uprzemysłowione Niemcy mogły w szybszym tempie przeprowadzić budowę nowych jednostek, aniżeli inne kraje i odrazu stanąć w pierwszym szeregu państw morskich. Traktat londyński określił dla Rzeszy następupujące granice liczbowe: okręty, liniowe 182.750 ton, lotniskowce 47.250 t., krążowniki lekkie 67.720 t., kontrtorpedówce 52.500 t. i łodzie podwodne 18.445 t., razem 420.595 ton. W ten sposób flota niemiecka staje się prawie równa flocie francuskiej, a już w roku 1940 będzie miała nad nią przewagę. Istniejące w Niemczech 11 stoczni, przystosowane do budowy największych jednostek, i budżet marynarki sięgający 3,5 miljardów złotych stanowią poważną podstawę do zrealizowania planowych zamierzeń.

W końcu ubiegłego roku została zakończona reorganizacja marynarki wojennej. Naczelnemu Dowództwu Marynarki podlega pięć wielkich grup: 1) Dowództwo floty, 2) D-two Okręgu morza Bałtyckiego, 3) D-two Okręgu morza Północnego, 4) Expozytury w Hamburgu, Bremie, Szczecinie i Królewcu oraz 5) Arsenały w Wilhelmshaven i Kilonii. Oficjalna lista marynarki wojennej obejmuje 188 okrętów, łącznie z jednostkami pochodzącymi z roku 1905 oraz budującymi się w stoczniach.

W skład floty wchodzą: eskadra pancerników, siły zwiadowcze, flotylle łodzi podwodnych im Weddingena i im. Salzwedel oraz jednostki pomocnicze. Eskadra pancerników składa się na razie z trzech nowoczesnych jednostek: „Deutschland", „Admiral Scheer" i „Admiral Graf Spee", w ciągu najbliższych lat zostanie uzupełniona dwoma pancernikami po 26.000 ton „Elsass" i „Hessen", które są w budowie. W skład sił zwiadowczych wchodzi 6 krążowników, 16 torpedowców, 10 eskortowców, 28 poszukiwaczy min, 20 usuwaczy zagród, 17 szybkobieżnych łodzi motorowych oraz trzy tendry „Jagd", „Tsingtau' 'i „Hela". W budowie znajduje się flotylla 16 niszczycieli. Flotylla łodzi podwodnych nie jest jeszcze całkowicie wyposażona w jednostki, na 36 łodzi objętych programem zbrojeń na morzu w linii znajduje się 23 łodzie.

Jak informuje prasa francuska, istnieją w Niemczech łodzie podwodne wyposażone w hydroplany. Resztę jednostek stanowią okręty szkolne, hydrograficzne, obrony wybrzeży, ochrony rybołóstwa i t. p. Wyspa Helgoland na mocy traktatu wersalskiego została rozbrojona. Obecnie duńska prasa donosi, że Helgoland stał się na nowo potężną bazą morską. Nadbrzeżne baterje zostały zaopatrzone w nowe dalekonośne działa Kruppa. Wyspę od ataków z powietrza chronią liczne baterie obrony przeciwlotniczej.

Port Helgolandu jest bazą dla torpedowców, łodzi podwodnych oraz lotnictwa morskiego. Ostatnią zdobyczą marynarki niemieckiej są ślizgowce, rozwijające szybkość do 50 węzłów. Załogę stanowi 16 ludzi, a uzbrojenie dwie torpedy oraz karabiny maszynowe. Jednostki te mają być używane na wodach przybrzeżnych razem z lotnictwem.

Można Niemcom mieć za złe, że nie szanowali swoich podpisów złożonych pod obowiązującymi traktatami, ale tem niemniej należy podziwiać, że w tak stosunkowo krótkim czasie zdołali odbudować swe siły na morzu.

Czy wiecie, że...

— W nowym budynku administracyjnym towarzystwa Bata w Pradze Czeskiej biuro dyrektora administracyjnego mieści się w windzie. Za naciśnięciem guzika może się on przenosić z piętra na piętro, stosownie do tego, z jakim oddziałem biura chce rozmawiać.

— 500.000 mieszkańców New Yorku, czyli 15 proc. całej ludności pracującej tego miasta, idzie do pracy dopiero wtedy, gdy dzień się kończy. Tyle bowiem wynosi liczba zatrudnionych pracowników w najrozmaitszego rodzaju przedsiębiorstwach, czynnych w nocy, a więc fabrykach, teatrzykach hotelach, towarzystwach taksówkowych, straży ogniowej, policji i t. p.



Rozpoczął się rok szkolny

Wśród czterech pobielanych ścian klasy, zahuczał gwar i zaroiło się od pyzatych policzków i płowych łepetyn. Ponumerowani chłopcy rozkładają na wylakierowanych ławkach nowe książki (z monopolu oświaty) i świeżutkie, białe kajety.

Ogromne pole do działania. Chłopcy będą mogli na ławkach żłobić inicjały, książki przyozdabiać w pracowite iluminacje, a w kajetach robić „żydy" (takie same jak na powyższej rycinie).

Dzwonek.

Wchodzi profesor, nużąca figura w binoklach.

W ciszy wstępuje na katedrę i rozpoczyna inauguracyjną przemowę:

— Kochani chłopcy! I oto znowu jesteście o rok starsi (profesor zdaje się nie zauważać, że sam postarzał się również o roczek).

Z katedry płyną monotonne, rokrocznie słyszane słowa:

...waszym obowiązkiem jest...

...świecić przykładem młodszym...

...brać przykład ze starszych...

...przykładać się do nauki...

...nie robić wstydu waszym rodzicom i przełożonym... i t. d. i t. d.

...I tak jak ja przemawiam do was z wysokości katedry, tak samo wy, chłopcy, będziecie przemawiać do młodszego pokolenia.

Profesorowi wydaje się. że najwyższym szczytem osiągnięć jest jego katedra. O jakże często myli się i nie przeczuwa, że wśród małych słuchaczy siedzi przyszły minister oświaty, który wprowadzi nową ustawę szkolną i przez to narazi profesora do składania dodatkowych egzaminów na starość.

O, jakże często mylą się poczciwe belfry.

— Siadaj! Stawiam ci pałę z tabliczki mnożenia. Nic z ciebie nie będzie!

A później po latach, wielkie zdziwienie na widok fotografii elewa w prasie:

— O, patrzcie, patrzcie... ten został dyrektorem banku! Poznaję go. Siedział u mnie na ostatniej ławce. No... no... patrzcie państwo. Wiedza to jeszcze nie wszystko. Wy dobrze wiecie, że istnieją jeszcze inne potęgi. Ale tego chłopcom mówić nie wypada.

Jur.

Od Lukullusa do Savarin'a

Uczty dawniej i dziś

Prawzorem wszystkich uczt i biesiad późniejszych, zwłaszcza w epoce renesansu włoskiego, były uczty wyprawiane przez Lukullusa. Opisy tych biesiad świadczą o niezwykłym bogactwie amfitrionów z jednej strony, o niesłychanym obżarstwie i nieobyczajności biesiadników — z drugiej.

Poeta włoski Petrarca zostawił opis uczty weselnej, którą urządził w 1368 roku książę Galeazzo Visconti, wydając córkę swoją za księcia Leonello. Większość dań, a było ich osiemnaście, podawano na złotych półmiskach. Przy każdym daniu goście otrzymywali kosztowne prezenty: charty, sokoły, nawet konie wierzchowe, przy siedemnastym daniu wprowadzano na salę dwanaście tłustych opasów.

Jeszcze wystawniejszą ucztę wydał książę Ercole d'Este w 1529 roku. Składała się ona aż z sześćdziesięciu dań, a po każdych dwóch daniach służba roznosiła perfumowane serwetki i ciepłą wodę w złotych miskach do mycia rąk. We Florencji istniało w owych czasach bractwo artystów złożone z dwunastu wesołych kompanów. Zbierali się oni od czasu do czasu, aby dobrze zjeść i wypić. Każdy przecież z biesiadników musiał wymyśleć nową potrawę. Słynny malarz Andrea del Sarto przysłał np. na ucztę świątynię rzymską, której ściany zrobione były z cukru, podłoga mozaikowa z kolorowej galarety, ławki i krzesła wycięte były z pieczonej cielęciny. W sali gmachu znajdowała się orkiestra, którą imitowało pieczone ptactwo: śpiewaków reprezentowały szczygły, gołębie występowały w roli kontrabasistów, kaczki jako skrzypkowie. Opis tych oryginalnych festynów pozostawił wielki artysta Giorgio Vasari, uczeń Michała Anioła.

Maniery i obyczaje, panujące przy tych wesołyh biesiadach, przy tych wesołych biesiadach, nosiły zaszczytu biesiadnikom. Noży i widelcy nie używano, jadło się, posługując się palcami. Ręce wycierano w serwetki, a często i obrusem. W siedemnastym wieku wydane zostały przepisy obyczajnego zachowywania się przy stole. Między innymi znajduje się tam także uwaga pod adresem biesiadników, aby nie wycierali ust ręką, a posługiwali się w tym celu serwetką. Proszeni są również o niewycieranie nosa serwetkami lub obrusem.

Właściwa sztuka jedzenia, smakoszostwo, narodziło się we Francji. Tu podniesiono sztukę jedzenia do wysokości dobrych obyczajów. Brillat - Savarin, mistrz gastronomji nowoczesnej, ujął znaczenie jedzenia w aforyźmie: „Wynalezienie nowej potrawy jest ważniejsze dla szczęścia ludzkości, niż odkrycie nowej konstelacji gwiazd".

Automatyczny telefon

na wystawie wynalazków w Turynie

Na ostatniej wystawie wynalazków w Turynie demonstrowane było ciekawe urządzenie, umożliwiające obustronną rozmowę telefoniczną, nawet podczas jazdy samochodem. Jest to nowy triumf radiotechniki, gdyż tylko dzięki falom elektro - magnetycznym udało się pomysł szczęśliwie zrealizować. Przy pomocy wynalazku inż. Mastiniego, każdy abonent automatycznej sieci telefonicznej może przeprowadzić rozmowę z dowolnym drugim abonentem, nawet jadąc samochodem.

Urządzenie składa się z dwóch radiostacyj nadawczo - odbiorczych, z których jedna jest, dajmy na to, zainstalowana w samochodzie, a druga w mieszkaniu i poprzez specjalne urządzenia przekaźnikowe jest sprzęgnięta z normalnym aparatem telefonicznym, włączonym do sieci automatycznej. Urządzenie pozwala nie tylko na przeprowadzenie rozmowy między abonentem jadącym w samochodzie, a dowolnym abonentem znajdującym się w mieście, ale również odwrotnie może on być wywołany podczas jazdy. Wystarczy uruchomić nadajnik radiostacji i nakręcić numer tarczą telefoniczną, wszystkie inne czynności odbywają się automatycznie.

To samo dzieje się, jeżeli ktoś połączy się z telefonem w naszym mieszkaniu. Zainstalowana radiostacja automatycznie przekaże rozmowę do aparatu, znajdującego się przy nas. Jednym słowem, aparatem telefonicznym, znajdującym się przy radiostacji można posługiwać się zupełnie tak samo jakby to był telefon spokojnie stojący na biurku w mieszkaniu. Doniosły ten wynalazek znajdzie niewątpliwie licznych odbiorców, gdyż może on oddać nieocenione usługi.

Humor radjowy

SYTUACJA BEZ WYJŚCIA

— Już mi głowa pęka z bólu. Drze się to radio i drze.

— No to czemu nie zamkniesz aparatu?

— Jakto? A za co zapłaciłem abonament?

PORADY TECHNICZNE

Ona: — Najdroższy, nareszcie jesteśmy sami.

On (do siebie): — Bałem się tej chwili. Co ja mam robić?

Głos z głośnika: — Za chwilę na pytania słuchaczy odpowie i porad technicznych udzieli red. Fracław Wenkiel.

ŻONA CZY RADJO?

— Czuję się taki samotny w domu, że postanowiłem się ożenić.

— Zamiast się żenić kup sobie lepiej odbiornik radiowy. Też dobrze robi na samotność, a można go zawsze zamknąć, gdy za dużo mówi.

ERYK KAESTNER 47)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

Struve wzruszył ramionami. — Powinno się pojechać na wieś. Zrobić taki powrót do natury, co? Zadawać się z barankami, stokrotkami i otaczać się prostymi, niezepsutymi ludźmi!

— Jednem słowem, jedźmy do Bautzen! — rzekł Joachim Seiler. — Na łono przyrody, czy jak tam się twoja znajoma z Bautzen nazywa!

— Ty żartujesz, a ja mówię zupełnie serjo. — Cywilizacja, to śmierć sztuki.

— Grunt, że nic nie potrafisz skomponować i dlatego ci takie myśli przychodzą do głowy — objaśnił Joachim Seiler.

Tłum, który zebrał się przed kamienicą pod numerem 177-ym, poruszył się. Zrobiono miejsce policjantom, którzy wychodzili z bramy, ekskortując przeszło dwudziestu poważnie wyglądających mężczyzn, skutych parami ze sobą ręcznemi kajdankami.

Przestępcy zostali załadowani na oba policyjne wozy. Policjanci wskoczyli za nimi.

Tłum rozszedł się powoli.

ROZDZIAŁ XVII.

Przedewszystkiem było inaczej...

Jeden z kelnerów, który przebiegł przez ulicę, ażeby zasięgnąć wiadomości, powracał teraz i skierował kroki do bufetu. chcąc podzielić się owemi wiadomościami z resztą personelu. Pan Struve przytrzymał go za poły od fraka. — Co tam się właściwie stało — panie starszy? — zapytał.

— Banda opryszków zakradła się do piwnicy domu pod numerem 178-ym i przeszła tamtędy do kamienicy nr. 177! Dozorca usłyszał jakieś podejrzane szmery i zaalarmował policję. I w trakcie, gdy złodzieje, przez otwór, zrobiony w ścianie piwnicy przełazili jeden po drugim, zostali przez policję przychwyceni.

— A czego ta banda szukała pod numerem 177-ym?

— Gdyby się to wiedziało! — odparł kelner.

Joachim Seiler roześmiał się. — Może chcieli zakraść się do sklepu z przyborami piśmiennemi i zabrać tam kilka kartek pocztowych?

— Całkiem tego nie rozumiem. — Struve potrząsnął swoją artystyczną grzywą. Dlaczego u diabła przekradli się z piwnicy sąsiedniego domu, pod numer 177-my? Przecież mogli odrazu wkraść się pod właściwy numer?

— Może właściwie droga była dla nich za prosta — odparł Seiler. — Ludzie miewają nieraz własne pomysły.

Kelner miał trzeźwiejszy sposób myślenia. — Gdyby odrazu weszli pod numer 177-my, zostaliby zaraz przychwyceni.

— A w ten sposób mógł ich nikt nie wykryć — rzekł Seiler.

— Oczywiście — rzekł kelner. — Ale mimo to zostali przyłapani! — dodał triumfująco. — Trudno się w tym wszystkiem wyznać — rzekł po chwili. — W każdym razie faktem jest, że przeszli przez piwnicę.

— Z czego pan to wnosi?

— Z tego, że byli usmarowani wapnem. Wyglądali jak tapeciarze. Z niczego tak się nie wygląda.

Pan Seiler niechętnie słuchał zeznań kelnera. — Moje mieszkanie będzie ładnie wyglądać! — myślał zrezygnowany. — Dobrze, że tam teraz nie mogę zaglądnąć.

Kelner zniknął w głębi kawiarni, po chwili jednak zjawił się znowu.

— Tu jest list dla pana Seilera — rzekł — w tej chwili będzie oddany.

Seiler rozerwał kopertę. Tekst listu brzmiał następująco:

„Szkoda, żeśmy się z panem wcześniej nie spotkali. Ale nie jako konkurencja, ale jako towarzysze. Może innym razem popracujemy wspólnie! Tym razem pan mnie wziął. Gratuluję!".

Młodzieniec schował list do kieszeni i rozejrzał się wokoło. Szukał napróżno starszego pana, z białą brodą, w czarnych okularach. Pobiegł do bufetu:

— Panienko! — zawołał w stronę bufetowej — proszę mi powiedzieć, kto oddał dla mnie ten list?

— Jakiś wysoki, starszy pan.

— Z białą brodą?

— Nie. Gładko ogolony.

— Naturalnie! — zawołał Seiler.

— Ten pan wyglądał jak uczony — dodała panienka, siedząca za bufetem.

— A gdyby go pani widziała wówczas, kiedy nosił białą brodę! Wyglądał wtedy jak cały uniwersytet!

Seiler udał się z powrotem do ogródka i usiadł obok Struvego, który komponował na marmurowej powierzchni stolika. Wyrysował ołówkiem kilka równiych linii i upstrzył je czarnemi punktami nut.

Seiler z niepokojem spoglądał na ulicę. Nagle zadrżał i wstrząsnął się jakgdyby pod dotknięciem prądu elektrycznego. Schwycił Struvego za ramię.

— Czego mi przeszkadzasz? — mruknął tamten. — Zagwizdał przed siebie melodję, którą komponował. Przypominał dziecko w w ogródku freblowskim.

— Człowieku! — Seiler potrząsnął kompozytorem. — Czy widzisz tego eleganckiego pana w taksówce?

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa z działami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZJEDNOCZENIE".